Nr 54 Piątek 26 lutego (11 marca) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczных

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Tadeusz Doliński

INŻYNIER

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 24 lutego, przeżywszy lat 29.

Eksportacya zwłok z mieszkania przy ul. Żylańskiej Nr 29 na cmentarz katolicki odbędzie się w piątek d. 26 b. m. o godz. 2½ po południu. O czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia Ojciec, Żona i Rodzina. 17055

Główny Inspektor Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, założonego w roku 1827, W. Niemirycz

z głębokim żalem zawiadamia o nagłej śmierci drogiego kolegi i współpracownika, Pełnomocnika T-wa

Ś. † P.

Eugeniusza Zajcewa

która nastąpiła dnia 25 lutego 1910 r.

Ś. † P.

Eugeniusz Zajcew

Pełnomocnik Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, założonego w r. 1827, zmarł nagle dn. 25 lutego 1910 r., o czem z głębokim żalem zawiadamiają

Inspektorowie Kijowskiej Okręg. Inspekcyi T-wa.

Ś. † P.

Eugeniusz Zajcew

Pełnomocnik Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, założonego w r. 1827, zmarł nagle dn. 25 lutego 1910 r., o czem z głębokim żalem zawiadamia 17088

Zarząd kijowskich domów T-wa.

Kijowska Główna Agentura Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń założonego w roku 1827 z głębokim żalem zawiadamia o nagłej śmierci

Pełnomocnika Towarzystwa

Ś. † P.

Eugeniusza Zajcewa

która nastąpiła d. 25 lutego 1910 r. w Kijowie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w lokalu Towarzystwa, przy Kreszczatyku Nr. 28, dzisiaj o godz. 3-ej po poł.
17089

Zarząd Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności w Mohylowie Pod. zawiadamia, że solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Ś. † P.

Z ŁAŹNIŃSKICH
JADWIGI WACŁAWOWEJ MAŃKOWSKIEJ

rozpocznie się dn. 27 lutego b. r. o godz. 9 i pół rano w miejscowym kościele, na które Zarząd T-wa Dobr. zaprasza wszystkich życzliwych

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „Ogniwo",

niniejszem zawiadamia pp. członków i ich gości, że **w sobotę dnia 27 lutego 1910 r. odbędzie się**

Doroczny Bal Kostyumowy

KOSTYUMY NIEOBOWIĄZUJĄCE. 13229

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do 14 lat 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa:* Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek:* Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela:* Ćwiczenia dla gości 10—11 rano.

O krajowej fabrykacyi koniaku.

Znanym powszechnie a stwierdzonym przez statystykę urzędową jest fakt, że hodowla wina we Francyi, skutkiem klęski filoksery, oraz innych powodów, upada z każdym rokiem. W tej samej mierze, w jakiej upada uprawa wina we Francyi, **wzrasta** popyt na francuski koniak oryginalny, zaś koniak istotnie z winogron francuskich produkowany, mogący rościć pretensye, że jest czystym destylatem, przedstawia zaledwie tysiączną część wywozu. Stąd wszystko, co pochodzi z Francyi i pite bywa pod szumną nazwą „Oryginalnego koniaku francuskiego“ jest tylko mieszaniną spirytusu kartoflanego lub melasowego z różnymi olejkami i esencyami, a jeśli wogóle może być przytem mowa o koniaku czystym, dodatek istotnie koniaku winogronowego jest minimalny, w dozie homeopatycznej, wystarczającej tylko do nadania mieszaninie bukietu, zbliżonego do koniakowego i ukrycia nieczystego smaku.

Jeśli lekarze w pewnych niedomaganiach organizmu ludzkiego zalecają pacyentom specyalnie koniak do wzmocnienia ustroju nerwowego, nie może być oczywiście mowy o owej mieszaninie, lecz o szlachetnym destylacie winnym. Niestety, napój ten nie jest dla każdego z nas dostępny, albowiem czysty niesfałszowany towar kosztuje na miejscu wyrobu, t. j. w Charente od 10—15 fr. butelka, a zanim dostanie się do rąk konsumenta w kraju, musi jeszcze opłacić 2 rb. od butelki cła i przewozu.

Śród takich okoliczności należy się wysokie uznanie przedsiębiorcom, którzy destylują z krajowych gatunków wina czysty, niesfałszowany, zdrowy koniak naturalny. Podobnym zakładem jest fabryka koniaku „Impérial“ w Warszawie, której wyroby dzisiaj wprowadzone są do wszystkich, najodleglejszych nawet części państwa. Przedsiębiorcy powierzyli zbadanie rozmaitych kaukaskich i besarabskich win, co do gatunku zawartego w nich alkoholu, pierwszym powagom fachowym, a gdy sąd tychże wypadł pomyślnie, założyli w Warszawie fabrykę koniaku i powołali na kierownika technicznego, doświadczonego w tej branży fachowca, który przez szereg lat pracował w pierwszorzędnych domach w Charente. Nie cofnęli się przed żadną ofiarą, by fabrykę koniaku „Impérial“, na wzór pierwszych na świecie, zaopatrzyć w rozmaite aparaty najnowszej konstrukcyi, urządzili też laboratoryum dla dokonywania rozbioru chemicznego destylatu w różnych stopniach fabrykacyi. Firma „Impérial“, możemy to już dzisiaj spokojnie powiedzieć, dopięła swego celu, — udostępniła szerszej publiczności niefałszowany, zdrowy koniak naturalny, po cenach umiarkowanych, a usiłowania te znajdują też oddźwięk, publiczność ma zupełną rękojmię czystości gatunku koniaku „Impérial“, albowiem ministeryum skarbu, udzielając koncesyi na budowę zakładu, poddało fabrykę „Impérial“, stałej surowej kontroli władz akcyznych, które strzegą, by wyrabiała koniak z czystych destylatów winnych.

O koniaku „Impérial“ wyraziły się z uznaniem takie powagi, jak profesor Milicer, dr. Nencki i dr. Zawadzki, świadectwa ich stwierdzają: że koniak „Impérial“ jest produktem czysto naturalnym i dla celów leczniczych nie ustępuje bynajmniej francuskiemu koniakowi naturalnemu, nie brakło także odznaczeń, które firma „Impérial“, zyskała na różnych wystawach krajowych i zagranicznych.

Smutne rezultaty.

Petersburg, d. 23 lutego.

Zakończone wczoraj rozprawy w Dumie nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, czyli — inaczej mówiąc — o polityce wewnętrznej rządu, dowiodły, że, o ile chodzi o przedstawicieli ludowych, pesymizm zatacza coraz szersze kręgi. Uwydatniło się to w całym szeregu przemówień kadetów, postępowców, polaków, muzułmanów i październikowców (tak!). Pesymizm jest jeszcze większy, niż w roku ubiegłym. P. Makłakow wyrzekł się swej zeszłorocznej teoryi, że wszystkiemu winne „władze miejscowe“, i tym razem całej odpowiedzialności ciężar zwalił na władze centralne. P. Lwow przyszedł do wniosku, że położenie jest bez wyjścia. P. Jefremow dojrzał „nieznośny stan bezprawia i samowoli“ i stwierdził, że „naturalną odpowiedzią byłaby odmowa asygnowania pieniędzy“. Polacy w tym roku poraz pierwszy głosowali przeciw etatowi tego ministerstwa. Za nimi poszli także muzułmanie.

Na dawnej pozycyi pozostali tylko: skrajna prawica, i skrajna lewica oraz.. p. Guczkow.

Położenie p. Guczkowa było szczególnie trudne. O „porozumieniu“ z gabinetem p. Stołypina, które było punktem wyjścia polityki dumskiej centrum, obecnie mowy nawet niema. Ale stwierdzić to publicznie i otwarcie było wprost niepodobna. Uczynili to wprawdzie inni mówcy z centrum, jak ks. Golicyn i Godniew, ale niejako od siebie. Urzędownie od frakcyi powiedzieć, że od polityki obecnego rządu niczego już nie można oczekiwać użytecznego, to znaczyłoby ogłosić niemożność pożytecznego współpracowania z władzą wykonawczą. Niepotrzeba tłómaczyć, czem taka deklaracya zakończyłaby się dla Dumy, no i dla październikowców, jako partyi politycznej.

P. Guczkow zatem wybrał jedyną drogę, jaka mu pozostawała: optymistycznego pesymizmu.

Mówca stwierdził na wstępie, że październikowcy są i w kraju, i w Dumie *izolowani.* To znaczyć miało, że obecnie, prócz nich, nikt już ich optymizmu, choćby nieco kwaśnego, nie podziela. Potem mówił o uspokojeniu, które nastąpiło w państwie raz dlatego, że partye rewolucyjne rozłożyły się, następnie dzięki „umacnianiu się ustroju konstytucyjnego“, a wreszcie dzięki „perspektywie reform liberalnych“. Jest więc to—mówił Guczkow, — uspokojenie *na kredyt.*

Skoro więc jest uspokojenie, cóż przeszkadza realizowaniu drugiej połowy ministeryalnego hasła, cóż przeszkadza reformom?

Najpierw, zdaniem mówcy, „dalsze instancye“ pracy prawodawczej. To jest najgłówniejsze. Potem zaś „władze miejscowe“, które nie dały się jeszcze przetworzyć na modły ducha konstytucyjnego, a nawet popadły w niewolę skrajnych organizacyi monarchicznych.

I Guczkow, reasumując swoje wnioski, powiedział: — My, panowie, czekamy.

Jak widzimy, po trzech latach pracowania według programu, opracowanego na współkę z prezesem ministrów, po udzieleniu kredytu długoterminowego we wszystkich zasadniczych zagadnieniach państwowych, powiedzieć sobie, że nic nie zrobiono i że trzeba dalej czekać, jest to przyznać się do beznadziejnej pozycyi.

W tegorocznych debatach nad gospodarką ministerstwa spraw wewnętrznych zwraca uwagę względnie spokojne zachowanie się skrajnej prawicy, co łatwo wytłómaczyć jej brakiem niepokoju o „ustrój konstytucyjny“. Jeszcze w roku zeszłym zachodziły z tej strony niejakie obawy, że coś tam może Guczkow wyspiskuje, ale dzisiaj już ich niema. Ciekawe było także milczenie nacyonalistów, którzy, stanowiąc jedyną dziś frakcyę iście rządową, byliby także, jak sam rząd, w kłopocie, jak bronić współczesnej polityki wewnętrznej. Więc i rząd milczał, i oni nie zabierali głosu.

Zaznaczyłem powyżej, że polacy po raz pierwszy w tym roku oponowali przeciwko etatowi ministerstwa spraw wewnętrznych. Dawniej tego nie czynili, ponieważ ich taktyką było także czekanie na rozwój stosunków politycznych. Czekanie to było usprawiedliwione zarówno niepewnością położenia ogólnego, jak niejasnym jeszcze stosunkiem samej Dumy do rządu, przedewszystkiem zaś względami ostrożności, które w taktyce frakcyi niesłychanie słabej liczebnie i reprezentującej interesy odrębnego narodu muszą zawsze przeważać. Rok ubiegły dał jednak dosyć materyału do zoryentowania się w położeniu. Ministerstwo spraw wewnętrznych zaznaczyło swe stanowisko względem polaków na dwu drogach: na drodze inicyatywy prawodawczej i na drodze działań administracyjnych. Co do pierwszej, nie wniesiono ani jednego z zapowiedzianych projektów, mających mieć wartość dla Królestwa Polskiego, zwłaszcza samorządu miejskiego (a obiecany był przed 4 laty i ten, i ziemski); natomiast wniesiono 2 projekty o tendencyi jawnie, otwarcie, śmiało wyrażonej, antypolskiej. Co do drugiej — uczyniono wszystko, co w mocy tego ministerstwa było, aby skutki aktów kwietniowego i październikowego nie tylko sparaliżować, ale wprost zwrócić przeciw polakom. Poseł Świeżyński dał do zrozumienia w swej mowie, że gdyby był do stwierdzenia „choć cień“ zmiany tendencyi tego ministerstwa, możnaby jeszcze trwać w taktyce oczekiwania i powściągliwości. Tego cienia jednak nie było, lecz przeciwnie — jedynie były akty wskrzeszania na wszystkich polach starego systemu ucisku i samowoli. Więc polacy okłamywaliby tylko rząd, Dumę i siebie, gdyby mówili, że, lubo niezadowoleni, na przyszłość zapatrują się optymistyczniej. Tego optymizmu w nich już zgoła niema. A niepodobna uchwalać pieniędzy na działalność, którą się uznaje za zmierzającą do wyrządzania szkód.

W tych warunkach głosowanie przeciw etatowi nie jest rzeczą demonstracyi. To jest jedyny sposób powiedzenia prawdy.

Takie są rezultaty tegorocznych rozpraw budżetowych o polityce wewnętrznej. Jedyny człowiek, który był z nich rzetelnie zadowolony, to.. socyalny demokrata, pan Czcheidze. Jak on się złośliwie uśmiechał! Jak zacierał ręce!

Scevinus.

Zapomniane uroczystości.

Pod tym tytułem zamieściła „Gaz. Warszawska“ ciekawy i ze wszech miar zasługujący na uwagę artykuł ks. Seweryna Popławskiego, który w całości przytaczamy — Ks. S. Popławski pisze:

Gawędy na temat obchodu 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem nasunęły mi kilka uwag, któremi z czytelnikami podzieliłbym się pragnął.

Że jednak są one z dziedziny życia kościelnego, tego „kamienia obrazy“ wszystkich prawdziwych postępowców, obawiam się, czy nie narażę postępowych serc na przykre wzruszenie, a postępowej myśli czy nie pobudzę mimowoli do genialnych hypotez—względnie — twierdzeń, że fakt, przezemnie w bycie kościoła polskiego podkreślony, jest nowym dowodem podstępnej i szkodliwej działalności Kościoła.

Ale pocieszam się, że postępowa „elita“ ludzkości nie spotka się z moim artykuli-

kiem, i tem tylko osłabiając me lęki, przystępuje do opowiadania.

Przed kilkunastu laty, jako młody wychowaniec seminaryum duchownego, byłem pierwszy raz w życiu uczestnikiem nabożeństwa, z którego wrażenia na lata całe pozostały w pamięci.

Był to dzień 15 lipca, dzień powszedni. Przed wielkim ołtarzem w katedralnym kościele odprawiał jeden z kanoników Mszę św., a grupka księży i alumnów zajęła miejsca w chórze.

Tony wielkiego organu, zdwojone w sile przez pustkę katedry, drganiem napełniały mury, ołtarze, sprzęty wnętrzne.

W nawie kościelnej widać było kilka staruszek, przygodnie znajdujących się na nabożeństwie.

Uroczysty pochód, złożony z kilku księży i kleryków, smutnie malał, nikł na tle ogromu pustki. Skromnie brzmiał hymn chwały: „Ciebie Boga chwalimy!“

To było nabożeństwo dziękczynne za dni chwały narodu polskiego.

I zdawaćby się mogło, że ci księża są stróżami jakiegoś cmentarzyska wspomnień po umarłym już narodzie!

W uroczystości nie brali udziału żywi, czynni synowie narodu.

I tylko garstka duchowieństwa wskrzeszała z grobu zapomnienia minioną chwałę, podnosiła z pod pyłu obojętności relikwiarz narodowego tryumfu.

Tak było odprawiane nabożeństwo dziękczynne za rozgromienie w 1410 r. pod Grunwaldem zastępów krzyżackich.

Bezcelowe byłoby dociekanie, dlaczego tak skromnie odbywały się te nabożeństwa przez szereg lat. Może duchowieństwo zamało przypominało o niem wiernym, może umęczonym umysłom wiernych nie chciało się rzeźwić dawno minioną radością. Dość, że Kościół już przez długie wieki sam stał na straży narodowej pamiątki i dziś trzeba pomyśleć, aby 15 lipca cały lud z klerem połączył się we wspólnych modłach.

Od niepamiętnych bowiem czasów po wszystkich ziemiach polskich odprawiano uroczyste nabożeństwa w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, a duchowieństwo zobowiązywał do tego rytuał piotrkowski.

Rytuał ten, noszący w sobie powagę dwu synodów piotrkowskich, potwierdzonych przez Grzegorza XV w 1623 r. i Urbana VIII w 1629 r., wskazuje, że starodawna procesya d. 15 lipca powinna być w kościołach urządzana *propter memorabilem victoriam per Polonos ex Pruthenis et Cruciferis eo die reportatam* (z racyi pamiętnego zwycięstwa przez Polaków w tym dniu nad Prusakami i Krzyżakami odniesionego). Powiąda rytuał, że po Mszy uroczystej powinna odbyć się procesya na modłę tej, która jest urządzana w dniu św. Marka: a więc z odśpiewaniem litanii, wezwań do świętych i modlitw właściwych z dodaniem następujących:

„Boże, któryś w dniu dzisiejszym przez rozesłanie w świat Twych apostołów, swą opatrznością sprawił, że z oddzielnych ludów Kościół Twój do łaski jedności wiary powołany został, daj nam osiągnąć darowanie win naszych dla zasług i za przyczyną tych, przez których naukę doszliśmy do poznania imienia Twego.

Wszechmogący wieczny Boże, najłaskawszy pocieszycielu strapionych, ucieczko bezpieczna ufających Tobie, któryś przedziwnym tryumfem z niebios zesłanym, dzień dzisiejszy chwalebnym uczynił dla ludu w Twej opiece ufność pokładającego—dla zasług i próśb Twych apostołów, których uroczystość czcimy, ukaż—błagamy—pełnię Twej opieki, aby ten naród był zasłoniony od napadów nieprzyjaciół i trwał bezpiecznie w Twej służbie.

Boże, który nigdy nie zezwalasz, ażeby przerażenie gnębiło wierzące w Ciebie narody, łaskawie przyjmij prośby i błagania oddanego Tobie ludu — niech pokój z Twej dobroci udzielony, od wszelkich wrogów strzeże ziemię chrześcijańską. Przez Chrystusa Pana naszego Amen“.

Nadto rytuał Piotrkowski, przewidując, że procesye i nadal będą się odbywały z kościoła do kościoła, na końcu dodaje: *postremo, in reditu ad propriam ecclesiam, concluditur Hymno Te Deum Laudamus* (Nakoniec, w powrocie do swojego kościoła, kończy się nabożeństwo hymnem: „Ciebie Boga chwalimy.“)

Wskutek niesprzyjających okoliczności, może dlatego, że na wiejskich parafiach ksiądz i organista jedynie byliby uczestnikami uroczystości — *Ordo divini officii*, t. j. porządek nabożeństwa każdej dyecezyi, z dawien dawna przewiduje msze i procesye tylko w kościołach katedralnym i kollegiackich i stosowne przypomnienie na dniu 14 lipca umieszcza. Mniemam jednak, że w roku bieżącym nie zachodzi obawa o pustki w kościołach w dn. 15 lipca. Stąd wszystkie kościoły mogłyby odnowić stary zwyczaj obchodu, tembardziej, że przez rytuał wszystkim jest zalecony. Przypuszczam, że wszyscy, kogo wspomnienia historyczne mogą interesować, rozumieją, iż wielka pamiątka Grunwaldu nie jest manifestacyą, wymierzoną przeciw pysze Prusaków—że jest aktem wiary wielkiego narodu w swe siły i przyszłość, czego mu żadne dzisiejsze, chociażby najbardziej smutne, położenie nie odejmie. Takiej świadomości i nastrojowi odpowiada doskonale uroczystość kościelna i te modlitwy, które Kościół w tym celu ułożył.

Kiedy mówię o uroczystościach Grunwaldzkich, niepodobna, ażebym nie wspomniał o drugiej uroczystości kościelnej, o której również dotąd ogół zapomina.

I oto także w dn. 10 października po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej odprawia się nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo, odniesione przez naszych dziadów w 1621 r. pod Chocimem.

Oddzielnem „brevem“ papież Grzegorz XV polecił dzień ten obchodzić uroczyście, a papież Urban VIII osobną mszę i pacierze kapłańskie na upamiętnienie tego zwycięstwa wprowadził. Od odprawienia Mszy św. nie może się usunąć żaden kościół, procesya conajmniej w katedrach i kolegiatach odbyć się musi. Nabożeństwo kończy się modlitwą:

„Panie Boże Zastępów, który za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny i świętych Królestwa naszego Patronów, odrzuciłeś, zdejmując je wstydem, nieobjęte zastępy Turków, zgromadzonych w celu rozgromienia Polski, dzięki Ci składamy, błagając Twój majestat, abyś tych, od których odwróciłeś rózgę gniewu Twego, do siebie prawdziwie nawrócić raczył.“

Oto, co mi nasunęły na myśl debaty co do pięciowiekowego obchodu Grunwaldu, a powstrzymując się od charakteryzowania tego Kościoła, tak dbałego i sumiennie przechowującego drogie wspomnienia swego ludu, wyrażam opinię, że zapomniane uroczystości powinny odżyć w pamięci wiernych i w przyszłości nie tylko odprawiających, ale i uczestniczących mieć powinny.

Trylogia Reymonta.

—o—

Reymont pracuje obecnie nad trylogią historyczną, której części poświęcone będą latom 1794, 1830 i 1863. Część pierwsza zacznie wychodzić w początkach roku przyszłego. Fabułę stanowić będzie historya jednego rodu polskiego w trzech pokoleniach. O treści dzieła poucza zamieszczony w „Słowie Polskiem“ wywiad u Reymonta, bawiącego obecnie we Lwowie. Czytamy tam:

Co porywa Reymonta znowu do tak kolosalnej pracy? Czy strona batalistyczna, żądza snucia przygód? Z opowiadania jego, z kilku urywanych wyznań widać, że pali się w nim żądza pokazania społeczeństwa, które zna, którem żyje—w jego ewolucyi ostatniej.

— Będą to dzieje powstania nowożytnego społeczeństwa polskiego.

Nie kult dla tej lub innej postaci historycznej, czy też dla jakiegoś szczególnego momentu wydarzeń—Reymonta pociąga w tę stronę ogół zjawiska, cały proces ruchu narodowego, jako trójakt dramatycznego wysiłku życia.

— Przemiana Polski dawnej na nowy typ uświadomionego całkowicie narodu. Najchlubniejsza karta w dziejach szlachty polskiej, która właściwie te powstania urządzała. Bo czyż to nie wielki i nieprzepiękny akt ekspijacyi ze strony tych, którzy dotąd za dzieje narodu odpowiadali?

Ten urywek rozmowy odsłonił mi Reymonta więcej, niż widziałem go w studyach o nim pisanych.

— Oto—mówił potem—ofiara krwi, którą społeczeństwo przejść musiało, aby się stać godnem życia nowego, to znaczy, aby módz myśleć i czuć, jako jedno ciało narodowe, jedna samowiedza.

Takie stulecie, to wielki krok w formowaniu się narodu. On może spać politycznie lat dziesiątki, ale gdy nadejdzie chwila sposobniejsza, widzi się, że lud polski wszedł już w prawa obywatelskie radzenia o dobru Rzeczypospolitej.

— Wspaniała rasa! — dodaje Reymont od siebie.—Oczom wierzyć się nie chce, jak ten lud przechował instynkty polityczne od Piasta i hodował je w sobie tak, że dziś jest na poziomie narodu cywilizowanego, niczem nie rożny od sfer inteligencyi w traktowaniu spraw narodowych, a wyższy od niej żywotnością, wolą życia.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «Riecz» zaznacza, że nieobecność Stołypina podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych było celowem zaznaczeniem lekceważenia Dumy.

⊙ Aresztowania intendentów z rozporządzenia senatora Garina dosięgają olbrzymich rozmiarów. Obecnie znów aresztowano szereg jednostek, które działały podczas wojny rosyjsko japońskiej, a potem podały się do dymisyi. Zarządzono szereg rewizyi na prowincyi w fabrykach i zakładach dostawców.

⊙ Jak się okazuje, teraz dopiero zostały ukończone przygotowania do wydobycia z morza tylnej części łodzi podwodnej «Kambała», która, jak wiadomo, zatonęła na morzu Czarnem d. 30 maja r. z.

Ta część tylko leży na dnie morskiem w głębokości 28 sążni i mieści w sobie 6 trupów marynarzy.

Powolność w wydobywaniu tłómaczą ustawicznie burzliwym stanem morza oraz słabą sprawnością nurków bałtyckich, którzy pod wodzą kapitana Szulca pracują nad wydobyciem «Kambały».

Mówią, że po wydobyciu tej części tylnej łodzi, całość zostanie nanowo złożona, zreparowana i spuszczona na wodę.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu różnych komentarzy, jakie wywołał przyjazd do Petersburga dwóch monarchów bałkańskich „Rossija“ pisze:

«Wizyta cara Ferdynanda, podobnież, jak i oczekiwany przyjazd króla Piotra, nie powinna wzbudzać jakichkolwiek obaw. Obydwie wizyty mają charakter urzędowy i cóż dziwnego w tem, że zarówno car Ferdynand, jak i król Piotr odwiedzają przedewszystkiem Dwór Rosyjski? Tradycyjne stosunki Rosyi z krajami słowiańskimi są do tego wystarczającą podstawą. Okoliczność ta nie powinna dawać powodu do podejrzewania rządu rosyjskiego o jakiekolwiek zamysły przeciwko Turcyi lub Austryi; co się zaś tyczy w szczególności tej ostatniej, to wszelkie podejrzenia, które znalazły wyraz w gazetach, są wykluczone, wobec tego pojednawczego stanowiska, jakie zajęła Rosya w sprawie przywrócenia dotąd normalnych stosunków dyplomatycznych z sąsiednią monarchią.

Blizkie stosunki rosyjskich sfer rządzących ze sferami bułgarskiemi i serbskiemi będą najlepszą rękojmią zachowania na Bałkanach spokoju i porządku, ku czemu dąży zupełnie szczerze rząd rosyjski».

„Gołos Moskwy“ wyraża następujące uwagi z powodu obstrukcyi w Radzie Państwa, o której wspomniał Guczkow w swem przemówieniu:

«Obstrukcya izby wyższej staje się systematyczną i z każdym dniem coraz bardziej uporczywą. Koniec końców zyskuje ona charakter uporczywej walki nietylko przeciwko Dumie, lecz i przeciwko całemu nowemu ustrojowi państwowemu. Co się tyczy Dumy, to będzie ona zmuszona dziś lub jutro do reagowania w ten lub inny sposób na uporczywe hamowanie jej działalności, ponieważ w obecnych warunkach praca jej jest bezużyteczna, a nawet bezcelowa. «Głęboką nienormalność sytuacyi, która się wytworzyła uznał obecnie i rząd. Bardzo ciekawą i znamienną mowę w tym względzie wygłosił Stołypin podczas rozpraw nad projektem prawa o ustanowieniu opłat od ładunków, przywożonych do miast.

«W kwestyach programowych mówił Stołypin, w których osiągnięto porozumienie pomiędzy Dumą, a rządem i w których Rada nie znajduje żadnych zarzutów zasadniczych, rząd ma prawo spodziewać się poparcia izby wyższej».

W tych słowach zawarty jest zarzut dla działalności obstrukcyjnej Rady Państwa i znaczenie tego zarzutu wykracza oczywiście daleko, poza obręb projektu prawa o opłacie od ładunków, który sam przez się i w innych warunkach wątpliwem jest, czy mógłby być uważany za kwestyę programową.

«Oczywiście sytuacya doszła do ostatniego stopnia naprężenia i niebezpieczeństwa, to uświadamia sobie zarówno rząd, jak i przedstawiciele narodowi.

«Rozład prawodawczy wnosi zupełną dezorganizacyę do prawodawstwa państwowego i zagraża komplikacyami bez końca, których cały ciężar spadnie na państwo. Taka sytuacya trwać nadal nie może, nie zagrażając odnowionemu ustrojowi państwowemu».

(m.)

Kolej Poznań—Warszawa.

—)oo(—

Według informacyi, zasięgniętych w sferach miarodajnych przez „Gazetę Warszawską“, poruszona przez kapitalistów niemieckich w Poznańskiem sprawa bezpośredniego połączenia kolejowego Poznania z Warszawą nie znajduje przychylnego poparcia pruskiej dyrekcyi kolei skarbowych. Sprawa ta znajdowała się już przed laty na porządku dziennym obrad i była gorąco popierana przez ówczesnego kanclerza Rzeszy, hr. Hohenlohego, jednakże musiała być zaniechana z dwóch względów: 1) wobec niezgodzenia się rządu rosyjskiego, z motywów strategicznych, na budowę kolei Warszawa-Słupca (Strzałkowo) i 2) z powodów ekonomicznych ze strony Prus.

Jaki jest obecnie pogląd Rosyi na tę kwestyę, jeszcze niewiadomo, połączenie jednak Berlina z Warszawą i Petersburgiem, przez Poznań i Strzałkowo, byłoby finansową stratą dla kolei pruskich. Dotychczas ruch pasażerski z południowo-zachodniej Rosyi kierował się do Prus głównie przez Eydkuny, skąd długość linii kolei pruskich np. do Berlina wynosi 742 kilom., z Królestwa zaś przez Aleksandrów (Aleksandrów, Berlin 400 kilom.) i po części przez Mławę (489 kilom.). Ze Strzałkowa zaś do Berlina długość linii wyraża się w cyfrze zaledwie 332 kilom.

Tym sposobem, tworząc bezpośrednią komunikacyę z Cesarstwem i Królestwem via Poznań dogodniejszą, bo krótszą, a więc tańszą, ruch pasażerski i towarowy skierowałby się na tę linię, w której stosunek dystansowy pruskich kolei państwowych byłby najmniejszy z dotychczasowych połączeń.

Z tych względów dyrekcya kolei pruskich jest projektowi nieprzychylna. Zresztą tutaj gra główną rolę pozwolenie rządu rosyjskiego na budowę kolei Warszawa-Słupca.

Tragiczna Idylla.

Podczas procesu Tarnowskiej ciekawość ogólną wzbudziło opowiadanie Naumowa o jego tragicznej idylli.

Poznał on Tarnowską w r. 1906 w Orle i tam też zapałał do niej miłością. Wkrótce potem udała się ona do Petersburga wraz Komarowskim, w celu przeprowadzenia rozwodu.

Z Petersburga nadsyłała telegramy i listy, w których wyznała Naumowowi swą miłość, oświadczając, że Komarowski znudził się jej. Wkrótce przybyła do Orła i zawiązał się serdeczny stosunek pomiędzy nią a Naumowem.

O chwilach tych Naumow opowiada w następujący sposób:

„Udaliśmy się do Kijowa, a stamtąd do Ortwady z Perrier i starym służącym. Miłość moja wzrastała nieustannie. Byłem jej niewolnikiem. pomimo tego jednak hrabina robiła mi kilkakrotnie sceny zazdrości. Po kilku dniach powróciliśmy do Kijowa. Hrabina poprowadziła mnie na cmentarz, gdzie złożyła kwiaty na grobie swej matki. Przy tym grobie kazała mi przysiądz, że będę ją kochać zawsze i niepodzielnie.

Udaliśmy się następnie na inny cmentarz, by odwiedzieć grób Stahla.

Hrabina opowiadała mi, że człowiek ten odebrał sobie życie przez nią, ponieważ nie chciała mu być wzajemną. Gdy mój urlop się skończył, powróciłem do Orła. Hrabina powiedziała mi, że udaje się do Londynu, i że spotkamy się później w Warszawie. Przed rozstaniem ofiarowała mi medalion z promieniem włosów, a ja jej dałem wzamian bransoletkę.

„Podczas tego życia rozstrzelonego, jakie prowadziłem, narobiłem dużo długów i żądałem często pieniędzy od mojej matki.

„Zamiast spotkać się w Warszawie, spotkaliśmy się w Wiedniu, gdzie był Komarowski.

„Kazała mi ona być nader ostrożnym by nie dowiedział się on o mej obecności, zabraniała mi nawet wychodzić z hotelu. Spędzałem całe dnie przy oknie, by ją ujrzeć z daleka.

„Pewnego razu zobaczyłem ją w towarzystwie wygolonego człowieka. Sądziłem, że to był ks. Trubeckoj. Tego dnia zamierzałem odebrać sobie życie. Zrobiłem jej scenę zazdrości.

„Hrabina oświadczyła mi, że ten człowiek był konsulem rosyjskim. Powróciliśmy do Warszawy. By spełnić zachcianki hrabiny, byłem wciąż w podróży. Stałem się komiwojażerem. Pokazała mi w Warszawie depeszę, podpisaną przez Komarowskiego, z której okazywało się, że wie on o tem, iż wciąż jej towarzyszę. Hrabina, która chciała uwolnić się od męża, namawiała mnie, by go wyzwać na pojedynek, co też jej przyobiecałem. Później jednak zmieniła zdanie i kazała mi zabić Komarowskiego“.

Podczas tych rewelacyi Naumowa, hrabina nie poruszyła się nawet. Wlepia oczy w Naumowa, lecz pozostaje obojętna. Naumow zaś wybucha łkaniem i jest bardzo przybity.

Publiczność krzyczy „dosyć, dosyć“, nie mogąc znieść tej wzruszającej sceny. Wiele osób płacze i nawet żołnierze strzegący podsądnych mają łzy w oczach. Prezydent chce przerwać indagacyę, Naumow jednak chce mówić dalej.

— Prezydent „Gdzie więc hrabina Tarnowska kazała panu popełnić zbrodnię?“

Naumow: „W wagonie, gdy wracaliśmy do Moskwy. Na razie zbuntowałem się. Grożąc mi jednakże, że wyjdzie za mąż za Komarowskiego, skłoniła mnie do ustępstwa i wydała odpowiednie rozkazy, jak się mam zachować w Wenecyi“.

Odtąd słowa Naumowa przerywane są łkaniem. Dodaje on:

„Radziła mi ona, bym ostrzygł wąsy i podarł swój paszport. Gdy usłuchałem, powiedziała: „Teraz wierzę, że mnie kochasz prawdziwie. I ja również kocham cię“.

„Wyjechałem do Wenecyi, gdzie stanąłem w hotelu Danieli. Tam spostrzegłem, że jacyś nieznajomi śledzili mnie. Zrana udałem się wprost do Komarowskiego. Otworzono mi. Ujrzałem hrabiego i, nie powiedziawszy ani słowa, wystrzeliłem“.

Głos Naumowa staje się ostry.

„Przypominam sobie, że upadł i zapytał: „Dlaczego wystrzeliłeś? Co ci zrobiłem“? Przypominam sobie tę scenę ohydną. Usiadłem na kanapie. Przyczołgał się do mnie i powiedział: „Mój przyjacielu, zawołaj kogo“. Otworzyłem okno i zacząłem wołać o pomoc. Później, obawiając się uwięzienia, uciekłem do Verony, gdzie zostałem ujęty“.

W tej chwili Naumow, podnosząc głos, zawołał:

„Panowie sędziowie, mówię prawdę i oto wszystko, co sobie przypominam. Być może jednak, że zapomniałem niektórych szczegółów. Moja pamięć jest zniszczona, podobnież, jak i moje życie; przysięgam jednak, że to co powiedziałem, jest prawdą“.

Podczas, gdy żołnierze wyprowadzali Naumowa z sali posiedzeń, rzucił się ku niemu jego ojciec, ściskając go. Cała ta scena wywołała wielkie wrażenie na publiczności.

John Rockefeller.

—o—

Amerykański król naftowy John Rockefeller ofiarował, jak wiadomo, półtora miliarda koron na cele publiczne. Zarząd nad tą fundacyą spoczywać będzie w rękach syna miliardera.

Ofiara ta nie uszczęśliwiła rodaków Rockefellera. Złośliwi powiadają, że miliarder chce przekupić Boga i zapewnić sobie przebaczenie za swoje zbrodnicze życie. Wyraźnie: „zbrodnicze“. Inni powiadają, że Rockefeller chce przekupić opinię publiczną, wiedząc, że do nieba nie wiedzie złoty most. Inni wreszcie przypominają, że już dawniej dzielni pastorowie nieraz odrzucali ofiary pieniężne Rockefellera, mówiąc: „Potrzeby są wprawdzie ogromne, ale pieniędzmi krwią zbryzganemi nie chcemy wzbogacać ubogich“.

Tomasz Lawson w książce swojej pod tytułem: „System“ namiętnie napiętnował Rockefellera, swojego niegdyś wspólnika w interesach, zaś J. M. Tarbel w poważnem dziele p. t.: „History of the Standard Oil Co“. z rzeczową bezstronnością napisał dzieje tego króla nafty. Życie jego, to długi i nieprzerwany łańcuch „zbrodni handlowych i finansowych,“ które codziennie tysiące ludzi pogrążały w otchłań nędzy, a co tydzień popychały setki do samobójstwa. Obaj wymienieni autorowie nazwali Rockefellera zbrodniarzem, a nikt przeciwko temu nie wystąpił. Przedewszystkiem nie wystąpił sam Rockefeller. Tak samo nazwał Rockefellera były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, który pragnął, ażeby król naftowy dostał się do więzienia, na które sumiennie zasłużył. Potęga złota uchroniła go od celi więziennej; skończyło się na grzywnie, wynoszącej 28 milionów. Ale śledztwo dalej trwa i z tego powodu wielu twierdzi, że Rockefeller, tworząc bogatą fundacyę pod zarządem swojego syna, chce zapewnić sobie „utrzymanie“ na wypadek katastrofy.

Kto chce być sprawiedliwym sędzią — powiada jeden z europejskich dzienników — ten nie odmówi Rockefellerowi łagodzących okoliczności, przyznając, że jest to jeden z najgenialniejszych, najoszczędniejszych i najpracowitszych ludzi naszego czasu. Najbardziej może łagodzącą okolicznością jest jego jednostronne uzdolnienie, które znalazło plastyczny wyraz w jego autobiografii. Staje przed nami człowiek bez żadnego wykształcenia, co więcej, czy gorzej, bez uczucia ludzkiego — genialnie przez naturę obmyślana maszyna do wypełniania pewnych funkcyi. Możnaby powiedzieć, że niebo zesłało go jako chłostę na amerykański świat handlowy, gdy Rockefeller w roku 1882 utworzył pierwszy trust.

Rockefeller, ubogi młodzieniec, otrzymawszy posadę i 50 dolarów na miesiąc, zdołał w ciągu 2 lat oszczędzić 1,000 dolarów, czyli wydał na całe swoje utrzymanie w tym czasie tylko 200 dolarów. Dokazać tego mógł tylko człowiek, który będąc już milionerem, żył bardzo skromnie z oszczędności, a nie—jak twierdzono—z powodu zepsutego żołądka. Nie miał w charakterze swoim ani męskości, ani uczucia pewnej litości, w przeciwieństwie do innych korsarzów amerykańskiego świata handlowego i finansowego, n. p. Hilla i Harrimana. Nigdy nie występował do otwartej walki, nigdy gra sama nie była mu milszą od zysku. Przez 30 lat swojej działalności siedział ukryty w swojem biurze, jak pająk, czatujący na ofiary, snując sieci trustu naftowego, które objęły prawie cały świat.

Podczas niedawnego procesu zeznali świadkowie pod przysięgą, jak to Rockefeller opłacał szpiegów i prowokatorów w przedsiębiorstwach konkurencyjnych. Przekupywał koleje, albo je zmuszał milionami, ażeby jego konkurentom liczyły za przewóz ceny, które pochłaniały wszelki zysk. W ten sposób zniszczył wszelkie współzawodnictwo i stał się samowładnym panem przemysłu naftowego.

„Poznałem go, pisze pewien dziennikarz, jako zbiega przed sprawiedliwością, kiedy jechałem z Nowego Jorku do Europy. My, europejczycy, nie ciśniemy się nawet do milionerów, ale Rockefeller, ścigany przez sądy, był wielce towarzyskim dla popularności. Stojąc na pokładzie, usłyszeliśmy nagle poza sobą skrzeczący głos, a oglądnąwszy się zobaczyliśmy człowieka średniego wzrostu o twarzy owalnej, z peruką ryżą na głowie. Zdawało się, że powie: „Miły wam będzie zaszczyt mojej znajomości“. Czasami dla popularności zachodził nawet do podróżnych II klasy, gdzie występował, jak monarcha. Słyszałem, jak raz, pochylony nad książką, wygłaszał kazanie niedzielne. „Boże, mówił Rockefeller — daj tylko temu pieniądze“... A chciał powiedzieć: „Daj tylko temu zbawienie“. Mimowolna próba jego etyki.

„Ponieważ za podróż z utrzymaniem płaci się ryczałtowo, więc Rockeffeller, mimo rzekomej choroby żołądka, jadł za dwóch. Wieczorem podczas koncertu na rzecz rozbitków dawał każdy obowiązkowo 5 dolarów, rzucając je na talerz. Wszyscy zmówili się, ażeby skontrolować, ile da Rockefeller. Gdy ładna dziewczynka stanęła przed nim z talerzem, on spojrzał na nią swojemi zimnemi, siwemi oczyma, potem grzebał w kieszeniach, a wreszcie dał... 10 dolarów. Amerykanie zaczeli go bojkotować z tego powodu, a Rockefeller, dowiedziawszy się, o co chodzi, oświadczył wobec kapitana, że rzucił na talerz notę 100-dolarową.

„Otóż takiej noty wcale na talerzu nie było. Dziewczyna, sierota po oficerze, adoptowana przez lekarza generalnego, była bezwarunkowo uczciwa i kapitan wystąpił w jej obronie. Mimo to Rockefeller utrzymywał, że dał 100 dolarów i że dziewczyna jest złodziejką“.

Teraz ofiarował Rockefeller półtora miliarda na cele publiczne, zamknąwszy bilans swojego życia. Rodacy nie okazują mu za to żadnej wdzięczności.

Z klubu przemysłowo-technicznego.

Na środowem zebraniu klubu pierwszy z referatem wystąpił inżynier W. Dąbrowski. Mówca, opisując przebieg i właściwości saturacyi ciągłej, wykazał jej wyższość na podstawie spostrzeżeń osobistych i zebranych danych cyfrowych. Po odczycie p. Jaworski zademonstrował na ekranie przekroje aparatów, przeznaczonych do saturacyi ciągłej, oraz wyjaśnił ich działalność.

Drugi z kolei odczyt wygłosił d-r Czajkowski o „Robocie według sposobu Doranta w rafineryi kijowskiej“. Jak wiadomo, sposób przebielania cukru polega na zalewaniu go zabiałem, przez co usuwamy z pomiędzy kryształów masę zanieczyszczoną żółtą. Od czystości zabiału, to jest od nieobecności w nim produktów rozkładu cukru przy temperaturach wyższych, zależy twardość, szklistość oraz stopień suchości rafinady. Oczywiście przygotowywanie zabiału powinno się odbywać przy temperaturach możliwie najniższych.

Sposób fabrykacyi zabiału według metody, wskazanej przez naszego rodaka, d-ra Doranta zasługuje na szczególniejszą uwagę rafinerów i cukrowników.

Wnętrzne cząstki kryształu nie zawierają substancyi redukcyjnych. Tę właśnie okoliczność wyzyskał d-r Dorant. Po zmyciu z kryształu jakichkolwiek piasków warstw zewnętrznych, użył jądra kryształu do wyrabiania zabiału przy możliwie najniższej temperaturze.

Dodatnie wyniki sposobu Doranta głównie ujawniają się w zwiększeniu przerobu dziennego, we wzmożonej wydajności rafinady, w znaczniejszej jej twardości i białości, a nadewszystko, w braku produktów rozkładu; te ostatnie bowiem wywołują zwilgotnienie rafinady w składach, a w specyalnych wypadkach sprzyjają wytwarzaniu się grzybka.

Miłą niespodzianką dla zebranych był nadprogramowy odczyt p. K. Grabowskiego z Warszawy na temat ustrojów żelazno-betonowych. Ale bo też prelegent oprócz właściwej sobie swady i jędrności stylu, potrafił kwestyi oschłej nadać zabarwienie żywsze, ukazując ją na tle ogólniejszych zagadnień naukowych.

P. Grabski w odczycie swym zapoznał słuchaczów z prawidłowo zbudowanym ustrojem żelazno betonowym i wyjaśnił działanie w nim sił ścinających. Do niedawna przy obliczaniu i formowaniu belek betonowych polegano na doświadczeniach zdobytych przy budowie wiązań drewnianych i konstrukcyi żelaznych. Obecnie nowe spostrzeżenia poczynione przy wykonaniu robót betonowych pchnęły naukę o ustrojach żelaznobetonowych na drogę samodzielną, a nawet przyczyniły się do modyfikacyi pewnych pojęć z zakresu teoryi wytrzymałości materyałów.

Na tem polu wybitne zasługi położył profesor lwowski Maks Thullie. On pierwszy zdefiniował zasady okresów pracy belki i wyprowadził wzory matematyczne, dziś już powszechnie przez wszystkich używane; ale choć podają je prawie wszystkie specyalne podręczniki amerykańskie i niemieckie, to jednak skrzętnie pomijają nazwisko ich autora.

Posiedzenie przeciągnęło się do godziny 8 ej. Uczestniczyło w niem bardzo wiele osób, które z zajęciem wysłuchały wszystkich trzech referatów. Z powodu braku czasu dyskusya wywiązała się tylko po pierwszym odczycie. Zastanawiono się nad celowością używania mieszadeł w aparatach, przeznaczonych do saturacyi.

Zebranie członków T-wa wzajemnej asekuracyi.

We środę dnia 24-go b. m. w lokalu własnym T-wa odbyło się walne zebranie członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń ziemian gub. podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej. W porównaniu z zeszłymi laty, zebranie było bardzo liczne, co świadczy o stale wzrastającem zainteresowaniu się T-wem jego członków. Na przewodniczącego wybrano p. Czujkiewicza, na propozycyę którego przez powstanie uczczono pamięć członka i długoletniego dyrektora T-wa ś. p. J. Szydłowskiego, zmarłego w d. 4 listopada 1909 roku, ze względu na znaczne i liczne zasługi, położone przez niego dla T-wa. Prezes Tow., p. S. Peczkowski odczytał zebranym sprawozdanie z działalności zarządu T-wa w roku zeszłym, W streszczeniu brzmi ono jak następuje:

Na d. 1 stycznia 1910 roku T-wo posiadało 531 członków. W porównaniu z zeszłym rokiem ilość członków wzrosła o 12, wstąpiło zaś do T-wa 40 nowych członków. Suma ubezpieczeniowa ich majątków wynosi 1 295,612 rb. Ilość członków, wybyłych z T-wa w r. z.—28, suma ich ubezpieczeń 243,372 rb. Dawne ubezpieczenia członków zwiększyły się o 1,800 tys. rubli. Maksimum zeszłorocznych ubezpieczeń w kwocie 19,428,510 rb. wzrosło w roku sprawozdawczym do 20,276,510 rb., czyli zwiększyło się o 848 tys. rb. Nowych ubezpieczeń brutto zawarto na sumę 3,106,324 rb., z tego na nieruchomości przypada 1,767,628 rb., na ruchomości zaś 1,338,696 rb. Z tych nielicznych danych cyfrowych widać stałe zwiększanie się operacyi ubezpieczeniowych T-wa. Ciekawym faktem jest, że gdy w

innych T-wach ruchomości stanowiły najwięcej palny materyał, tu—przeciwnie.

Przyczyny, które wpłynęły na rozwój T-wa, były to przedewszystkiem pewne zmiany w statucie, a szczególnie dotyczące wypłacania członkom T-wa dywidendy. Na wszczęte w tym kierunku starania zarządu T-wa, główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej odpowiedział pozwoleniem na wypłacanie członkom T-wa dywidendy wysokości 50% czystego zysku. Sama dywidenda z polecenia ministerstwa powinna być wypłacana proporcyonalnie do wpłaconych premii.

Co do innych zarządzeń, zmierzających do rozwoju T-wa, zarząd z zezwolenia walnego zebrania z r. z. zamierzał utworzyć przy T-wie posadę inspektora. Warunki zeszłoroczne wykluczyły potrzebę tego urzędu, zarząd T-wa atoli rezerwuje sobie na rok bieżący prawa skorzystania z tej uchwały.

Pomimo iż T-wo posiada wiele danych, sprzyjających jego rozwojowi, zarząd jednak czuje się zmuszonym zaznaczyć, że szereg przyczyn, stojących na przeszkodzie przejściu wielu ubezpieczeń do T-wa wzajemnej asekuracyi, znajduje się poza sferą wpływów T-wa, ponieważ wypływa z obdłużenia naszej gospodarki rolnej, a szczególnie przemysłu rolnego w bankach prywatnych, przy których prywatne T-wa ubezpieczeniowe zakładają swe główne agentury. Gruntownie zmienić sytuacyę mogłoby tylko założenie przez ziemian trzech gubernii, stanowiących teren działalności T-wa, swego własnego banku rolniczego.

Jak to już podawaliśmy, w sobotę dn. 20 b. m. odbyło się pierwsze zebranie grona organizatorów tej instytucyi, które wybrało komisyę z 15 osób do opracowania statutu przyszłego banku. Zarząd T-wa ze swej strony wzywa członków T-wa do poparcia tej idei. W roku ubiegłym wypadków pożarów było 71 na sumę 111,354 rb.; strata ta sprawiła, iż rok sprawozdawczy był jednym z najmniej pomyślnych. Z wypłaconej atoli sumy 63,7% przypadło na T-wo, reszta zaś — 36,3% — zapłaciło T-wo rosyjskiej reasekuracyi.

Po pokryciu strat ubezpieczeniowych i kosztów utrzymania, w roku bieżącym uzyskano 52,988 rb. czystego zysku, jeśli zaś do sumy tej dołączyć 1% i 1½% we opłaty na kapitał zapasowy, co wyniesie 11,112 rb. otrzymamy ogólną sumę zysku 64,100 rb. 70 kop. Dochód z premii— 52,988 rb. stanowi 56% od kapitału zakładowego członków, który obecnie wynosi 94,728 rb.

Z sumy zysku należy potrącić 3% na fundusz kasy urzędników T-wa, co stanowi 1,589 rb., z pozostałej sumy 5%, czyli 2,569 rb. na honoraryum dodatkowe członków rady i zarządu.

Pozostała część w sumie 48,828 rubli powinna być w połowie wypłacona na kapitał zapasowy, w połowie zaś może być zwracana członkom T-wa, jako dywidenda.

W roku ubiegłym zarząd został upoważniony do wydatkowania na koszta utrzymania 63,601 rb. udało mu się jednak zaoszczędzić w tej rubryce budżetu 5,627 rb., w tem 700 rb., niewypłaconych członkom rady dyet.

Preliminarz budżetowy zarządu T-wa został zbilansowany sumą 62,070 rb.,

Wśród zamieszczonych na r. 1910 wydatków figuruje suma 1,500 rb. na koszta wystawy krajowej w r. 1911. Na zaproszenie komitetu wystawy zarząd uznał za pożyteczne przeznaczyć dla niej zapomogę w kw. 1,000 rb., na koszta zaś kartogram T-wa, wynajem miejsca na wystawie i t. d. wyasygnować 500 rb.

Ponieważ i w roku bieżącym zarząd prosi o upoważnienie do kredytowania się w rozmaitych instytucyach, na miejscu tu będzie zaznaczyć, że zarząd zmuszony jest do obrotów swych używać części kapitału zapasowego. Wypływa to stąd, że premie są nadsyłane przez członków nader nieregularnie. Na d. 1 stycznia 1910 r. na rachunku debitorów T-wa figurowała cyfra 163,037 rubli, czyli suma, procent od której waha się między 6 — 8 tys. rb. rocznie. O taką też kwotę musi być mniejszą i suma zysków Towarzystwa.

Walne zebranie r. 1904 poleciło swym organom wypowiedzieć swe zdanie w sprawie organizacyi kasy pomocy lub oszczędnościowej dla urzędników T-wa, a w roku następnym — opracować i uzyskać legalizacyę statutu tej kasy. Rada T-wa odbyła w tym celu posiedzenie, na którem ostatecznie zdecydowała się na założenie kasy pożyczkowo oszczędnościowej z tem, że T-wo wpłaca do niej 8% pensyi każdego urzędnika, kasując jednak przytem zapomogę wysokości 8% od czystego zysku T-wa.

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiono do omawiania kwestyi umieszczonych na porządku dziennym. Przedewszystkiem na wniosek p. Peczkowskiego uchwalono wyasygnować 1,000—1,500 rb. na koszta organizacyjne banku rolniczego, następnie zostało zatwierdzone przytoczone powyżej sprawozdanie. Dyskusyę wywołał wniosek zarządu, aby cały czysty zysk został w r. b. wpłacony do kapitału zapasowego. Choć wypłacenie dywidendy jest nadzwyczaj korzystnym środkiem zyskania nowych członków, zarząd uważa, iż samo stwierdzenie faktu, iż T-wo ma w roku bieżącym zysk, będzie wystarczającą atrakcyą, tembardziej, jeśli będzie to powtórzone w odezwach, rozesłanych do członków. Walne zebranie przychyliło się do zdania zarządu i uchwaliło w r. b. dywidendy nie wypłacać.

Po zatwierdzeniu preliminarza na rok 1910, udzieleniu zarządowi prawa kredytowania się do sumy 300 tys. rb., zebranie zatwierdziło statut kasy oszczędnościowo-pożyczkowej dla urzędników T-wa. P. Peczkowskij przytem zakomunikował, iż kasa będzie ściśle związana z T-wem i wszelkie jej uchwały będą zyskiwały siłę obowiązującą po uzyskaniu sankcyi organów zwierzchniczych T-wa i walnego zebrania. Niezbyt dodatnie wrażenie wywarł na mniejszości zebranych wniosek p. Czujkiewicza, aby pozostałość 700 rublową, zaoszczędzoną wskutek niewypłacenia niektórym członkom rady dyet, podzielić między pozostałymi członkami, proporcyonalnie do ich udziału w posiedzeniach rady. Wniosek atoli został przyjęty przez większość.

Po zatwierdzeniu jeszcze kilku kwestyi natury formalnej, zebranie zamknięto.

O rezultatach wyborów, dokonanych na zebraniu, podawaliśmy we wczorajszym numerze.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **W sprawie przytułku w Płoskirowie.** W poruszonej przez p. Stawińskiego w Nr. 49 Dziennika sprawie otrzymujemy od autora następujące wyjaśnienie:

Uzupełniając swą korespondencyę, zamieszczoną w Nr. 49 «Dziennika Kijowskiego», mam zaszczyt prosić o wydrukowanie niniejszego sprostowania: że podana przezemnie suma 810 rb. wpłynęła jedynie dzięki osobistym staraniom i zabiegom p. Jadwigi Zaleskiej ze Skazinieć, następnie, że z tem, co obecnie pani Zaleska zebrała, osiągnięta przez nią suma stanowi prawie trzecią część potrzebnego na założenie szpitala kapitału. Uważam więc za swój miły obowiązek w imieniu przyszłych pacyentek złożyć publiczne podziękowanie pani Jadwidze Zaleskiej.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Maryan Stawiński.

Druga wystawa psów.

Staraniem kijowskiego Towarzystwa miłośników przyrody urządzona została druga wystawa psów. Otwarcie jej nastąpiło w niedzielę, wczoraj nastąpiło rozdanie z górą 70 nagród i medali.

Na wystawie oprócz oddziału psów wystawiono kilka okazów kotów syberyjskich i perskich oraz niektórych przyborów myśliwskich.

W oddziale psów znajdujemy przeszło 180 eksponatów: pontery, setery, angielskie, irlandzkie, setery-gordony, legawce, ogary, (charty, psy podwórzowe i pokojowe).

Szczególną uwagę znawców zwracają na siebie, ponter «Kazbek» i «Lel», własność p. Barteniewa, suka «Zorka», własność p. Lowickiego; setery angielskie: «Tyra» wł. p. Klimowa, suka «Desie» wł. p. Grygorenko; setery irlandzkie: «Darling» wł. ks. Trubeckiej, «Nerri» wł. p. Kuminskiej i inne. Setery-gordony pod względem doboru okazów reprezentowane słabiej. Z psów podwórzowych zasługują na wyróżnienie «Mirwa» druga wł. p. Gozdowskiego, «Bella» wł. p. Adamczewskiego, «Hektor» wł. p. Jankowskiej.

Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem. Codziennie odwiedzają ją tłumy publiczności, które aż do chwili zamknięcia szczelnie wypełniają niewielkie ubikacye wystawy.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

— Warszawska firma Gebethner i Wolff wypuściła w obecnej chwili kilka powieści pierwszorzędnej wartości, a mianowicie: Józefa Weyssenhofa: *Unia, powieść litewska*; H. Piątkowskiego: *Mistrz Kłębek*, powieść, osnuta na tle życia artystycznego; Gabryeli Zapolskiej: *Szaleństwo*, wreszcie Maryi Rodziewiczówny: *Jaskółczym szlakiem*.

— Zygmunt Chojecki: *W naszych sprawach*. Kijów. 1910. Księgarnia Idzikowskiego. Dochód przeznaczony na rzecz polskiego T-wa niesienia pomocy studentom kijowskiego uniwersytetu.

— Helena Mniszek: *Trędowata*, t. II. Gebethner i Wolff. Wkrótce wyjdzie dalszy ciąg tej powieści p. t. *Ordynat Nieborowski*.

— *Hodowla drzew i krzewów owocowych*. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii umiejętności w Krakowie, napisał Józef Brzeziński, docent pr., insp. pola doświadcz. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydanie drugie, przejrzane i dopełnione. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa 1910 (str. 553).

Wśród specyalistów ogrodników, dzieło Józefa Brzezińskiego o hodowli drzew i krzewów owocowych uchodzi za najlepsze z istniejących w języku polskim w tym zakresie.

— *Dzielna dziewczyna*, komedya Bolesława Wędrychowskiego. Kraków, nakład i druk W. L. Anczyca i Spółki (str. 26).

— *Materyały do dziejów komisyi rządowej* korespondencya komisyi z delegatami do Drezna Ludwikiem Gutakowskim i Stanisławem Potockim. Wydał Henryk Konic z przedmową Wł. Smoleńskiego, przew. kom. histor. Warszawa 1910. Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (str. 91).

Bez maski.

„Cały świat cywilizowany“ zajęty jest obecnie — Maryą Tarnowską...

Bo świat cywilizowany ogromnie lubi w tragedyach już dokonanych doszukiwać się... przyczyn.

W niezliczonych punktach kuli ziemskiej rosną i „wychowują się“ nowe objekty... procesów.

Ale... takiem już jest życie, nie dające się zamknąć w ciasnych ramkach moralno-policyjnych reguł, przepisów, paragrafów, restrykcyi i prawideł...

Dopiero, gdy „produkt“ życia ostatecznie się formuje i, jako dojrzały owoc, na ławę oskarżonych spada...

Wówczas dopiero ogarnia nas nie zdziwienie (...bo myśmy tego byli pewni) ale — ciekawość...

...Jak to się zrobiło?... jak szło?... przez jakie etapy (...doskonale nam znane) przesunąć się musiało?... i...

...I... „kto winien?“...

Ostatnie pytanie jest najznamienniejsze...

Każdy z nas wie o tem doskonale i każdy pyta...

„To prawda“... powiadają. „Petersburski graf zginął z rąk Tarnowskiej. Ale z czyjej ręki zginęła Tarnowska? Kto jej duszę zamordował? W jakiej matni wyhodowano zwierza, który, spijając szampan, kieliszki ostrymi zębami przegryzał i podające kielich ręce krwawił?.

W jakiej matni?...

To nie matnia, a zwykłe, szare, codzienne błoto.

Każdy z nas to błocko miętosi, a w najlepszym razie... kalosze na nogi wkłada...

Czarny legomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (11) Aleksandra i Nestora
Jutro 27 (12) Leandra B. W.

Wschód sł. dnia godz. 6 m. 28
Zachód słońca godz. 5 m. 55
Długość dnia godz. 11 m. 29

— Z kij. rz. kat. Tow. dobroczynności. Dnia wczorajszego w nowym kościele św. Mikołaja odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Jadwigi Wacławowej Mańkowskiej, fundatorki przytułku św. Wacława („Dom pracy“ fundacyi Wacława i Jadwigi Mańkowskich, dla ubogich chłopców).

Licznie zebrana ubożuchna dziatwa tegoż przytułku modliła się o wieczny spokój zgasłej dobrodziejki zakładu—przybyły też do kościoła i dzieci z ochronki hrabiego M. Sobańskiego i razem stanowiły wdzięczną grupę pośrodku świątyni.

W czasie Mszy św. żałobnej, odprawionej przez ks. kanonika Pomirskiego, dały się słyszeć przy akompaniamencie fisharmonii pobożne śpiewy dziatwy z przytułku, a na zakończenie odśpiewano „Anioł Pański“.

Te wdzięczne, dziecięce głosy tak harmonijnie rozbrzmiewające pod sklepieniami wspaniałej świątyni, sprawiały miłe wrażenie na wszystkich, w tej liczbie na obecnych członków rodziny Mańkowskich W. Panie: Emerykową Mańkowską i Julię Jaroszyńską.

Towarzystwo dobroczynności z grona swego delegowało na nabożeństwo członka zarządu w osobie wice-prezesa.

— **Wenta na kolonie letnie.** Dziś w cukierni George'a (Kreszczatyk, róg Proreznej), odbędzie się wenta na rzecz kolonii letnich.

Przyjmują udział następujące panie:

Od 10 do 11 pp. *Czachórska* i *Baczyńska*.

Od 11 do 12 p. *Wanda Knothe* i hr. *Ewa Tyszkiewiczówna*.

Od 12 do 2 pani *Obniska* i panna *Faszcz*.

Od 2 do 3 pani *Sokołowska* i pani *Marya Bartoszewiczowa*.

Od 3 do 4 pani *Teresa Zaleska* i panna *Walerya Potocka*.

Od 4 do 5 hr. *Klementyna Stadnicka* i pani *Karolina Kraczkiewiczowa*.

Od 5 do 6 panie *Kaczanowskie*.

Od 6 do 7 hr. *Nina Skarżyńska*, pp. *Marya* i *Zofia Potockie*.

Od 7 do 9 pani *Marya Dobrowolska*, p. *Jadwiga Darowska* i panna *Szultz-Moro*.

— **Odczyt o słowianach.** W niedzielę (28 b. m.) w mniejszej sali Ogniwa, staraniem Koła Kobiet odbędzie się odczyt p. Stanisława Zielińskiego „O słowianach w X—XIV ww.“ Prawo wstępu na odczyt mają członkowie Koła i goście.—Odczyt rozpocznie się o g. 6 i pół wieczorem.

— **Bal wioślarski P. T. G.** Jutro punktualnie o g. 10-ej wiecz. rozpocznie się tradycyjny doroczny bal wydziału wioślarskiego P. T. G.

Bal ten cechuje niewymuszona wesołość i humor naturalny. Na balu wioślarskim nikogo do zabawy prosić nie trzeba. Atmosfera szczerego rozbawienia panuje w tym dniu w lokalu P. T. G. niepodzielnie.

To też bal ten nie potrzebuje ani szumnej reklamy, ani specyalnych zaproszeń. Kto raz był na nim—przyjdzie powtórnie.

— **Ukonstytuowanie się zarządu sklepu współdzielczego.** Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie zarządu sklepu współdzielczo spożywczego, na którem dokonano podziału funkcyi między poszczególnemi osobami, wchodzącemi w skład jego. Na prezesa wybrano p. Maryana Niedzielskiego, na gospodarza sklepu p. Józefa Warchałowskiego, jego zastępcę — p. Henryka Żukiewicza, na sekretarza p. Kamila Siemaszkę, na skarbnika panią Lucynę Frepontową. Kierownictwa prowadzenia rachunków podjął się p. Stanisław Lisicki.

— **Z Wystawy.** Na wystawie polsko-czesko morawskiej świeżo został nabyty obraz J. Wrzesińskiego pod tytułem „Potok“. Wystawa zostaje jeszcze kilka dni w Kijowie. Publiczność, korzystając z pięknej pogody, tłumnie wystawę zwiedza.

— **Emisya cukru.** Wczoraj banki miejscowe otrzymały wiadomość telegraficzną o zezwoleniu na czwartą emisyę cukru zapasu na rynek wewnętrzny w ilości 2 milionów rubli.

W obecnej chwili ceny cukru w Kijowie o 5 kop. przewyższają normę ministeryalną.

Według zdania sfer kompetentnych nowa emisya nie wywrze wielkiego wpływu na zniżkę cen cukru.

— **Zmiany w policyi.** Na miejsce komisarza policyi, Woroczuka, mianowanego pomocnikiem kijowskiego policmajstra, komisarzem cyrkułu padolskiego mianowany został dotychczasowy pomocnik komisarza tegoż cyrkułu, Bobrownikow.

— **Rozkaz do policyi.** Policya otrzymała rozkaz wycofania z obiegu wagonów tramwajowych Nr 23 i Nr 24, które uznane zostały przez komisyę techniczną za uszkodzone.

— RABUNKI. Włościanin Siabruk, sprzedawszy konia, powracał do domu na Sołomienkę, a po drodze przysiadł się na wóz Kuźmy Łobkowa. Aliści jednak na Głuboczyckim zaułku Łobkow zupełnie niespodziewanie rzucił się na Siabruka i zagrabił mu pieniądze, otrzymane za konia.

Na Zjeździe Aleksandrowskim rzezimieszek jakiś napadł na J. Grodeckiego, ogłuszywszy go uderzeniem w głowę, odebrał mu dokumenty.

Trzej rabusie napadli na Nadb.-Kreszczatyckiej na przybyłego z Czerkas E. Serdiuka i zagrabili mu 20 rb. i paszport.

W Puszkińskim parku Mikołaj Bondarenko zerwał z głowy jakiegoś chłopczyka czapkę i zaczął z nią uciekać, został jednak schwytany.

Dwaj rabusie zatrzymali na Bib. Bulwarze p. A. Wiazowskiego i, zagroziwszy mu rewolwerami, obszukali go, zabrali portotabac i portfel i uciekli.

— TAKŻE BIURO. W domu Nr. 16 przy ul. Nikolskiej policya wykryła biuro najmu służących — złodziei. Zawodowi złodzieje i złodziejki otrzymywali tu fałszywe paszporty, listy polecające, świadectwa i t. d. Skonfiskowano całą plikę blankietów z napisem: «Dr medycyny J. Berenstan». W chwili ukazania się policyi w biurze znajdowali się założyciele jego: Korman-Sclak-Adinow i Działa-Izmaiłow. Obaj oczywiście zostali aresztowani i osadzeni pod strażą.

— KRADZIEŻE. W cukierni Abrikosowa przy Kreszczatyku aresztowano b. robotnika A. Kabaryckiego, który probował dokonać kradzieży. W oddziale pocztowym przy Kreszczatyku słuchaczce wyższych kursów O. Gerlandowej wyciągnięto 25 rb. Na ul. Karawajowskiej p. Jachlesowej skradziono brylant, wartości 200 rb. W domu Nr. 76 przy Głuboczycy okradziono mieszkanie Olgi Smirnowej.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy ul. Choriewo' (nr 39) zażyła soli cukrowej 18 letnia A. N. «Pogotowie» uratowało desperatkę.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. W pobliżu bramy Nikolskiej nieznany automobil wpadł na dorożkę. Dorozkarz N. Szaratin doznał potłuczeń.

— ZBŁĄKANE DZIECI. Wczoraj do cyrkułu bulwarowego przyprowadzono 2 czteroletnich chłopców Jana i Arona, których znaleziono na ul. Żylańskiej.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w obozie na Peczersku znaleziono 17-letniego Iwana Wczerasińskiego, który powiesił się w lokalu kuchni obozowej.

— KRADZIEŻ. Wczoraj w jednej z klinik uniwersyteckich skradziono paltoty studentom Gurewiczowi i Zainblumowi.

— UWOLNIENIA. Wypuszczono na wolność cyrkulu starokijowskiego Tabelskiego, z cyrkułu łukjanowskiego—Świderskiego i Noiszewskiego, którzy mają opuścić Kijów na mocy postanowienia specyalnej narady w Petersburgu.

Z SĄDÓW.

Wyrok śmierci.

Dnia 4 czerwca 1908 roku na łące w sianie przy drodze z miasteczka Jagotyn do Perejasławla znaleziono trupa woźnicy z ziemskiej stacyi pocztowej w Jagotynie, nazwiskiem Wysokowin. Woźnica wyjechał z Jagotyna dnia 30 maja, wioząc 3 mężczyzn i 3 kobiety, z których jedna miała dziecko na ręku.

Śledztwo wyjaśniło, iż byli to: Jewtuszenko, Masenko, Biełodied z żoną Justyną i 6-letnią córką, Siostra Biełodiedowej, Stepanonkowa i Anna Kołodienkowa, którzy przyjechali ze wsi Sofijówki. Po dokonaniu zabójstwa udali się oni do Kijowa i tu na Kureniówce sprzedali parę koni, którymi powoził Wysokowin.

Niebawem policya aresztowała w Sofijówce Kołodienkowę, która zeznała, że po wyjeździe z Jagotyna, gdzie mężczyźni mocno się podchmielili, Jewtiuszenko nagle uderzył z tyłu woźnicę w głowę butelką. Masenko zaś zdjął pas i, zrobiwszy pętlicę, zarzucił ją napadniętemu znienacka na szyję i zadusił.

We wrześniu aresztowano w gubernii taurydzkiej Biełodieda z żoną i Stepanenkowę. Sprawę ich rozpatrzył w roku zeszłym kijowski sąd wojenno-okręgowy, skazując Biełodieda na śmierć, Biełodiedowę zaś, Stepanenkowę i Kołodienkowę na zesłanie do ciężkich robót.

Jewtuszenko i Masenko zbiegli. Pierwszego z nich udało się policyi odszukać. Masenko zaś aresztowano niedawno. Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w Kijowskim sądzie wojenno-okręgowym.

Po rozpatrzeniu sprawy skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego. Farsa polska i kabaret „Momus“.

«Dama z pod N-ru 23»—benefis H. Klimontowicza.

„Dama z pod № 23“, to istny bigos najniemożliwszych zbiegów okoliczności i drastycznych sytuacyi, powiązanych ze sobą niezmiernie zręcznie, to prawda, ale bez oglądania się na logikę, a choćby prosty sens. Ale to wszystko tak jest przesiąknięte komizmem, tak śmieszy i bawi, że widz zapomina o usterkach i wychodzi z sali zupełnie zadowolony.

„Damę z pod № 23“ wybrał na swój benefis bawiący u nas utalentowany artysta sceny lwowskiej, p. Klimontowicz, występujący w roli porucznika, pożeracza serc niewieścich. Benefisant przeprowadził swą rolę konsekwentnie ze smakiem i umiarem, właściwym artystom scen stołecznych.

Występująca gościnnie p. M. Łaska, wbrew zwyczajowi, użyła do odtworzenia roli głupiutkiej Iwony tylko paru tonów i dowiodła, że prawdziwy talent potrafi i z paru tonów stworzyć melodyę. Postać Iwony była żywą, szczerą i nad wyraz komiczną. Doskonałym *pendant* do Iwony był Lagrifouile w wykonaniu dyr. Pawłowskiego. Typowym epicier'em-rezerwistą (Rastignac) był p. Odrobiński, p. Małkowski, jako lubiący użyć życia mąż „pod pantoflem“ (Moncornet), za każdem pojawieniem się na scenie wzbudzał wybuchy śmiechu. Poprawnemi były pp. Jeremi (Helena), Lewkowicz (m-me Moncornet) i inni. Sztuka szła żwawo, bawiono się doskonale. **T. M. S.**

(Występ p. Maryi Chaveau. Benefis pp. H. Millera i Małkowskiego).

W dniu dzisiejszym w teatrze Kramskiego odbędzie się benefis dwóch najbardziej utalentowanych artystów warszawskiego Momusa—wesołego kolegi Małkowskiego i śpiewnego kolegi Millera. Obydwaj cieszą się stałą a dobrze zasłużoną sympatyą naszej publiczności, która prawdopodobnie zechce tej sympatyi nadać wyraz konkretny, szczelnie wypełniwszy salę teatralną. Sypać oklaski—rzecz to chwalebna... Bawić się wybornie—rzecz to arcy-pożądana... Miłość atoli wymaga wzajemności, a wzajemność na równowadze polega... Gdy na scenie dużo humoru i rzetelnego talentu, niechaj na sali znajdzie się możliwie najwięcej słuchaczów... a obie strony ku końcowi wieczoru rozejdą się w doskonałej komitywie...

Wystawiona zostanie farsa „Magdalenki“, wyborna satyra na stosunki pruskie.

W przedstawieniu tem weźmie też udział p-ni M. Chaveau, artystka teatrów warszawskich, w najlepszej roli ze swego repertuaru. Rolę księcia pruskiego (wszystko-wiedzącego) odegra pan Klimontowicz.

W sobotę trzeci występ p. M. Chaveau, w tym przedstawieniu p. Chaveau wystąpi w kabarecie i odśpiewa kilka ze swego bogatego repertuaru piosenek kabaretowych.

W niedzielę odbędzie się pożegnalne przedstawienie z udziałem p. M. Chaveau i nowym programem „Momusa“.

KRONIKA POLSKA.

— **Ustąpienie profesorów.** We wtorek w południe o godz. 12-ej w auli Collegii novi w Krakowie odbyło się uroczyste pożegnanie ks. rektora prof. Spisa, z powodu ustąpienia jego z katedry po przekroczeniu 70 r. życia. Aula wypełniła się profesorami wszystkich wydziałów, uczniami i publicznością. Przemawiali rektor prof. Łazarski i dziekan wydziału teologicznego, ks. Gromnicki, poczem ks. Spis dziękował uniwersytetowi i pożegnał się z profesorami i uczniami.

Zarazem żegnano drugiego profesora wydziału teologicznego ks. Władysława Knapińskiego, b. rektora, który również ustępuje z powodu przekroczenia 70 r. życia. Przemawiali rektor Łazarski i prodziekan ks. Gromnicki. Ks. Knapiński z powodu stanu zdrowia nie wziął udziału w uroczystości.

— **Zabójstwo żony kuratora okręgu naukowego.** We wtorek o godz. 9-ej wieczorem w Wilnie w mieszkaniu kuratora okręgu naukowego, p. Lewickiego, rozegrał się krwawy dramat. Do mieszkania tego przybył uczeń klasy 8-ej pierwszego gimnazyum, Włodzimierz Kabcewicz, rosyanin, zdradzający już na wstępie jakieś niezwykłe podniecenie i zdenerwowanie. Kabcewicz dwoma wystrzałami z rewolweru zranił śmiertelnie żonę kuratora, Zenaidę Grigorjewnę; jedna kula utkwiła z tyłu w szyi, druga w okolicy pierwszego żebra. Bezpośrednio potem Kabcewicz wycelował do córki, Wiery Lewickiej, i wypalił; kula przeszła przez policzek i utkwiła w szyi w okolicy lewego ucha. Następnie młodzieniec skierował lufę rewolweru na siebie i zabił się na miejscu, trafiając w serce.

Na miejsce tragicznego zajścia wezwano Pogotowie ratunkowe; po upływie pół godziny żona kuratora okręgu zmarła.

Do mieszkania zjechał gubernator z żoną, władze sądowe z prokuratorem izby sądowej na czele i władze śledcze.

Zwłoki Kabcewicza odwieziono do szpitala świętego Jakóba.

Wieść o zabójstwie tem i samobójstwie lotem błyskawicy obiegła wczoraj miasto; do mieszkania kuratora okręgu naukowego do późna w nocy przybywali znajomi i przyjaciele, na ulicy stały grupy ciekawych.

Według orzeczenia lekarzy rana Wiery Lewickiej nie jest niebezpieczną; jeśli nie nastąpi zakażenie krwi, rannej nic nie grozi.

— **Miesięcznika heraldycznego** zeszyt lutowy zawiera dalszy ciąg pracy Gustawa Manteuffla «O staredawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich». Dr. Jan Drohojowski podaje «Przyczynek do krytyki źródeł z zakresu heraldyki i genealogii». Dr. Władysław Semkowicz bada «Przywilej rodu Dębno z r. 1410 w świetle genealogii rodu». Ks. Jan Sygański zamieszcza szereg notat heraldyczno-genealogicznych. W dodatku «Metryki Wojakowej» z XVII i XVIII w. w opracowaniu d-ra Juliusza Dunikowskiego.

OFIARY.

Na kościół św. Mikołaja: p. Franciszek Lesisz, pamięci żony Romanii 5 rb.

Na bratnią pomoc stud. politechn.: p. Hieronim Gorski 5 rb.

Na Tow. pomocy stud. uniwersyt. św. Włodzimierza: p. Hieronim Gorski 5 rb.

Na najbiedniejszych: Zamiast wieńca na grób ś. p. Tadeusza Dolińskiego: pp. Marya Płotnicka 15 rb. Konstancya Lasocka 5 rb.

Na przytułek św. Wacława: Zamiast wieńca na grób ś. p. Tadeusza Dolińskiego, rodzina Dolińskich 50 rub.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Międzynarodowy kongres izb handlowych i związków przemysłowo-handlowych.** W roku bieżącym odbędzie się taki kongres w czerwcu w Londynie, a porządek dzienny obrad obejmuje bardzo wiele doniosłych spraw.

W szczególności kongres obradować będzie także nad sprawą ustalenia kalendarzowego terminu świąt Wielkanocnych, których ruchomość powoduje dla handlu i przemysłu rozliczne przeszkody i trudności.

Tak samo przedmiotem obrad kongresu będzie ujednostajnienie kalendarza gregoryańskiego.

Dalej na porządku dziennym kongresu stać będzie sprawa bezpośredniego udziału sfer przemysłowych i handlowych w urzędowych konferencyach i międzynarodowych kongresach gospodarczych, dalej niezwykle ważna sprawa stworzenia europejskiego związku pocztowego dla uproszczenia i ujednostajnienia międzynarodowej komunikacyi pocztowej.

Dalej kongres zastanawiać się będzie nad wprowadzeniem jednolitego obrotu czekowego, tudzież nad sprawą egzekwowania wyroków sądowych i uchwał sądów polubownych, zapadłych zagranicą.

Sprawa przystąpienia wszystkich państw do konwencyi madryckiej co do zwalczania fałszywych poświadczeń pochodzenia w obrocie towarowym, wreszcie sprawa statystyki cłowej, zajmie także uwagę kongresu.

Produkcya cukru w r. 1910/11. Onegdaj otrzymano w Kijowie wiadomość telegraficzną, iż minister skarbu przedłożył radzie ministrów wniosek w sprawie wyznaczenia ilości normalnej cukru w okresie 1910—1911 roku. Minister określa konieczną ilość cukru w oznaczonym okresie na 82 miliony pudów.

Gadatliwość kobiet.

Mówiono o niej i pisano już nieraz, niektórzy pisarze czynili nawet na ten temat dowcipne uwagi. Między innymi wypowiedział się w tej kwestyi także znawca kobiet, pisarz francuski Marcell Prevost.

Większa część kobiet—pisze on—znosi z wielkim humorem opinię o gadatliwości niewieściej, która to opinia istnieje już od niepamiętnych czasów. I istotnie, bezstronna obserwacya wskazuje, że kobiety mają ogromne zamiłowanie do rozmowy. Bardzo interesujące studya można uczynić, porównując zebrania męskie w kawiarniach z zebraniami kobiet na t. zw. herbatkach. Mężczyźni grają w bilard, domino, szachy, lub karty, przyczem zatykają sobie usta papierosem lub cygarem. Nadto mężczyźni walczą ze sobą zawzięcie o każdą gazetę, o każde czasopismo, a chwyciwszy zdobycz w rękę, czytają chciwie wszystko od początku do końca. Przy t. zw. „afternoon teas“ zaś główną, a raczej jedyną rozrywkę stanowi rozmowa, a właściwie, mówiąc otwarcie, samo mówienie. Herbata i ciastka służą tylko do dekoracyi. Kobiety wogóle nie bardzo kwapią się do jedzenia i zgodziłyby się napewno na „herbatkę“, przy której podawanoby do stołu puste filiżanki bez herbaty, a ciasta byłyby imitowane z papieru i ułożone na talerzach tylko dla ozdoby; byleby fotele były naokoło stołu tak ustawione, aby wszystkie kobiety *in corpore*, to znaczy wszystkie naraz mogły dowoli rozmawiać, a raczej bez przestanku mówić...

Czem należy tłumaczyć dziwną tę różnicę w usposobieniu i upodobaniach obu rodzajów ludzkich, czem należy tłumaczyć, że płeć piękniejsza znacznie większą ma potrzebę mówienia?

Ludzie uczeni zapewniają, że przyczyny tego zjawiska szukać należy w pewnych fizyologicznych właściwościach kobiet: podobno „ośrodki słowa mówionego“ są u kobiet bardziej rozwinięte, niż u mężczyzn. I rzeczywiście, nie da się zaprzeczyć, że jest pewna wybitna, widoczna różnica fizyologiczna, która bardzo wiele tłumaczy, mianowicie różnica w głosie. Cieniutki, delikatny głosik kobiecy sprawia, że słowa wypadają z ust kobiecych szybko i zwinnie, podczas gdy mężczyzn już sam ich głos niski, dobywający się z głębi piersi, zmusza do oględnego powolnego rozporządzania zapasem słownym. A więc kobiety są już z natury lepiej przysposobione do pogawędki.

Prócz tego wrodzonego daru wielką rolę w tym względzie odgrywa wychowanie, czyli przestrzegana od niepamiętnych czasów odrębna metoda wychowywania dziewcząt. Chłopców przyzwyczaja się już za młodu do milczenia. W gimnazyum nakaz milczenia podczas lekcyi w klasie bywa surowo przestrzegany. W pensyonatach żeńskich zaś swoboda mówienia jest mniej krępowaną, zresztą okres szkolnej tresury trwa krócej. Gdy okres szkolnego wychowania się kończy, kobieta rozpoczyna życie, w którem bezustanna powódź słów bynajmniej nie przeszkadza codziennym zajęciom. Ani troska o gospodarstwo, lub o toalety, ani też o wychowanie dzieci nie wymaga milczenia. Przeciwnie, rzec można, że trudno wychować małe dziecko, jeśli się bezustannie do niego nie mówi. Z dzieckiem trzeba bowiem ustawicznie gawędzić, wciąż powtarzać rozmaite słowa i zdania, gdyż tylko w ten sposób można małej istotce dać pewien zapas słów i myśli. To też my mężczyźni zawdzięczamy to gadatliwości naszych matek i wychowawczyń, że wogóle umiemy mówić.

Ale jest jeszcze inny powód, który powinien nas skłonić do pobłażliwości względem elokwencyi niewieściej. Wszak my mężczyźni sami ośmielamy kobiety do gadatliwości, pobudzamy je do pustej rozmowy, przytakiwując im bezustannie, nie bacząc nawet na to, co mówią. Piękna młoda kobieta może w naszej obecności mówić, co i jak się jej żywnie podoba, może mówić

o wszystkiem i niczem, a przytem nic zgoła nie wypowiadając i sypiąc słowami bez treści; pomimo to wszystko jednak mężczyźni, słuchający jej, poświadczą, że kobieta ta jest mądrą i dowcipną. Przykrą jest tylko rzeczą, że kobieta się starzeje, że świeżość młodości znika, a zostaje jedynie popęd do obfitego mówienia i wielka wymowa.

Pewnego dnia zdarza się tedy, że młodzi mężczyzn o kobiecie nie pierwszej młodości ferują bez ogródek bezlit śny wyrok: „co za nieznośna gęś!“ Wtedy mężczyźni starsi, należący do tego samego pokolenia, co owa kobieta, mogliby odpowiedzieć: „Przed dwudziestu laty mówiła ona słowo w słowo to samo, a jednak uważano ją za osobę niezmiernie interesującą i uroczą“.

„Nadmierna „rozmowność“ jest zatem wadą, którą w dużej mierze sami mężczyźni w kobietach wyhodowali. Należy się więc hamować w zbyt energicznem potępianiu kobiet „wymownych“ i uwzględniać okoliczności łagodzące.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Rewizya senatorska w Warszawie.

Warszawa.—Do składu komisyi rewizyjnej wszedł pomocnik oberprokuratora senatu—baron Stackelberg.

Podczas rewizyi magistratu zwrócono szczególną uwagę na operacye z obligacyami pożyczek miejskich, ponieważ świeżość jednej z ksiąg wskazywała, że sporządzoną ona została prawdopodobnie specyalnie dla komisyi rewizyjnej.

Okradzenie kościoła.

Lublin.—Okradziono kościół—straty bardzo poważne. Złoczyńcy zbiegli.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg.—Referentem projektu prawa o ziemstwach w guberniach zachodnich będzie Czychaczew.

Kara prasowa.

Petersburg. — Redaktor gazety „Siewodnia“, Kohan, za znieważenie Bułacela w fejletonie skazany został na 2 miesiące więzienia.

Pogłoski o dymisyach.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż w związku z dokonywanemi rewizyami otrzymają dymisyę kijowski intendent Ropszczynskij i pomocnik warszawskiego generał gubernatora Podgorodnikow.

Mienszykow o mowie Guczkowa.

Petersburg. — Mienszykow napadła na Guczkowa z powodu wypowiedzianego przez Guczkowa sądu, że zwierzchnicza władza rządowa powinna być bezpartyjną. Zdaniem Mienszykowa, twierdzenie takie jest absurdem; oficerowie i urzędnicy powinni być wyznawcami polityki rządowej.

Upadek gabinetu.

Petersburg. — „Ruś“ zamieszcza rozmowę z pewnym biurokratą, który miał oświadczyć, iż dzięki usiłowaniom Wittego i Kriwoszeina, wkrótce nastąpi upadek gabinetu. Jednocześnie „Ruś“ podaje, iż krążą pogłoski o zaproszeniu do gabinetu Chomiakowa i Guczkowa.

Zmiana prawodawstwa w Finlandyi.

Petersburg. — Generał-gubernator Finlandyi Zejn nalega, aby przyśpieszoną została zmiana prawodawstwa w Finlandyi.

Z komisyi interpelacyjnej.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna odrzuciła interpelacyę w sprawie niedopuszczenia przez cenzurę wydawnictw zagranicznych do biblioteki dumskiej.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. — Twierdzą, iż prezes sądu nie zachował bezstronności podczas przesłuchania Pryłukowa.

Podług pogłosek Tarnowska symuluje omdlenie.

Eksperci twierdzą, że Tarnowska jest sadystką.

W sprawie taktyki październikowców.

Petersburg. — „Pietierbur. Wiedomosti“ oskarżają październikowców, iż pozwolili oni skoncentrować się reakcyi; konstytucya została wprowadzona w życie, rząd zaś sympatyzuje z żywiołami reakcyjnymi.

Deklaracya posłów z prawicy

Petersburg.—W kuluarach Dumy krążą pogłoski, że posłowie z prawicy złożyli sferom rządzącym deklaracyę z potępieniem polityki Stołypina.

Oświadczenie Zamysłowskiego.

Petersburg. — Zamysłowskij w rozmowie z korespondentem pewnego pisma oświadczył, iż prawica Rady Państwa poparła Stołypina w sprawie małej wagi, lecz zamyśla wypowiedzieć prezesowi ministrów walkę w kwestyi o wiele ważniejszej.

Różne.

Wołogda.—Przy ściąganiu zaległych podatków wiele osób zostało pobitych przez strażników, jedna kobieta zmarła.

Petersburg.—„Riecz“ pisze, iż ostatnie posiedzenie Rady Państwa dowiodło, iż w taktyce Rady Państwa nastąpił zwrot na prawo.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 25-go lutego.

Przewodniczy *książę Wołkonski*.

W dalszym ciągu dyskusya toczy się nad poprawką Godniewa do preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych. Poprawka ta dotyczy redukcyi kredytu na rozciągnięcie nadzoru nad osobami, wysłanemi w drodze administracyjnej do 174,360 rb.

Duchowny *Stanisławski* wypowiada się za uchwaleniem kredytu w całości. Mówca opisuje trudne położenie policyi rosyjskiej w okresie rewolucyi i wyraża życzenie założenia kursów policyjnych.

Nowicki i *Timoszkin* oznajmiają, że będą głosowali przeciwko poprawce Godniewa.

Wice dyrektor departamentu policyi Zubkowski oświadcza, że brak kredytu przyczynił się do osłabienia nadzoru nad zesłańców wskutek czego zwiększyła się liczba wypadków ucieczki z więzień. Powtórne aresztowania zbiegłych przestępców kosztować będzie więcej, aniżeli sumy zaoszczędzone wskutek obcięcia kredytów.

Duma przyjmuje wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Poprawka *Godniewa* przyjęta zostaje większością wszystkich głosom prawicy i nacyonalistów.

Na tę nie Duma przechodzi do rozpatrzenia preliminarza departamentu podatków celnych.

Referent Ergardt wskazuje, że komisya budżetowa zmniejszyła o 140,532 rb. określony przez ministerstwo preliminarz; główne zmniejszenie przypada na pozycyę kredytów budowlanych. Zgodnie ze wszystkimi dezyderatami Dumy, ministerstwo opracowuje projekty prawa. Obecnie komisya wyraża tylko jedno życzenie, aby przy budżecie na rok 1911 ministerstwo wyraziło swoją opinię o możliwości utworzenia przystani głównych w portach rosyjskich.

Dziubinskij oświadcza, że polityka celna rządu obarcza całym ciężarem podatków klasy nieposiadające. Ogromne cła nałożone są na przedmioty powszedniego użytku np. na herbatę. Mówca wskazuje, iż dla udostępnienia herbaty szerokim warstwom ludności należy zmniejszyć cło przynajmniej o 50%. Następnie Dziubinskij wyraża życzenie, aby uregulowaną była kwestya podatków celnych w kraju Nadamurskim.

Duma przyjmuje dezyderat i preliminarz departamentu celnego w rozmiarach określonych przez komisyę budżetową.

Następnie Duma przechodzi do rozpatrzenia preliminarza specyalnego korpusu straży pogranicznej.

Referent Ergardt wskazuje na niewielkie zmniejszenia poczynione przez komisyę budżetową i w jej imieniu wyraża życzenie, by ministerstwo finansów obecnie rozpatrzyło kwestyę ustanowienia dyet dla prezesa i członków komisyi odbiorczej straży pogranicznej.

Bobiański oświadcza, iż konieczną jest reforma straży pogranicznej w kierunku większego udolnienia do ochrony granicy celnej; mówca twierdzi, iż należy wyrzec się przekształcenia straży pogranicznej na siłę zbrojną i udowadnia na przykładach, że straż pograniczna w sensie wojskowym nie jest żadną siłą zbrojną. Bobiański wyraża nadzieję, że ministerstwo wojny wyrzeknie się straży pogranicznej, w której szeregowcy są stale przemęczeni ćwiczeniami wojskowemi.

Minister finansów wyraża wątpliwość, aby minister wojny zadość uczynił życzeniom Bobiańskiego i wyrzekł się straży pogranicznej. Stałe zwiększanie się dochodów celnych wskazuje, że granice są dobrze strzeżone. W kwestyi przeciążenia szeregowców straży pogranicznej ćwiczeniami wojskowemi minister oświadcza, że ćwiczenia te są bezwarunkowo potrzebne.

Markow 1 szy feruje preliminarz rozchodów departamentu spraw kolejowych. Ministerstwo obliczyło preliminarz na sumę 29,879,202 rb., komisya budżetowa zmniejszyła go o 2,375,605 rb.

Lerche wskazuje na wadliwe postawienie kwestyi budowy kolei prywatnych i wycaża w imieniu frakcyi październikowców dezyderat, aby w najszybszym czasie wniesione zostały przez ministra finansów projekty prawa o zmianie warunków budowy kolei prywatnych.

Niekrasow w imieniu frakcyi k.-d. popiera dezyderat październikowców. Preliminarz departamentu spraw kolejowych przyjęto w rozmiarach, określonych przez komisyę budżetową

Ergardt referuje preliminarz specyalnej kancelaryi do spraw kredytu; ministerstwo obliczyło preliminarz na sumę 21,105,164 rb., komisya zmniejszyła go o 633,001 rb. Następnie referent wskazuje na niezadawalający stan rachunkowości banku włościańskiego.

Szyngarew, rozpatruje działalność banku włościańskiego, wskazuje na powolność likwidacyi funduszu gruntowego i wypowiada się w kwestyi dochodów, dawanych przez majątki, należące do banku. Mówca nie ufa obliczeniom, podanym w sprawozdaniach bankowych. Przyczynę złego stanu gospodarki w majątkach bankowych mówca widzi w zbytecznej centralizacyi zarządu majątków, a przyczynę powolności likwidacyi funduszów—w polityce banku, popierającej gospodarkę fatorową.

Minister finansów szczegółowo zwalcza zarzuty, dotyczące złego stanu gospodarki w majątkach banku włościańskiego. Minister zaprzecza temu, jakoby istniała zbyteczna centralizacya w zarządzie majątków; w kwestyi powolności likwidacyi funduszu gruntowego, minister twierdzi, że likwidacyę funduszu należy uskuteczniać bardzo ostrożnie, aby likwidacya przeprowadzona była prawidłowo.

Bułat znajduje że bank włościański spełnia niesumiennie swoje obowiązki, zajmując się polityką; bank nadziela bowiem gruntami włościan rosyjskich, a zupełnie pomija np. włościan litewskich.

O godz. 7 podczas mowy Bułata posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się 26 lutego.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 25 lutego.

Przewodniczy *Akimow*

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad projektem prawa o wyjaśnieniu sędziom przysięgłym grożącej podsądnym kary.

Długą mowę w tej kwestyi wygłosił *Koni*. Mówca udowadniał, że projekt prawa sprowadzi dodatnie skutki w wymiarze sprawiedliwości.

Projekt prawa przyjęto w redakcyi Dumy.

Projekt prawa o urządzeniach rolnych przekazano na wniosek *Jermołowa* specyalnej komisyi, składającej się z 30 członków.

Następnie Rada przystępuje do obrad nad sprawozdaniem komisyi wniosków prawodawczych, która powtórnie rozpatrywała projekt prawa o zmianie sposobu pociągania do odpowiedzialności sądowej. Komisya uznała większością wszystkich głosów przeciwko trzem poprawki Deytrycha za możliwe do przyjęcia. Według tych poprawek niedopuszczalne są wyjaśnienia ze strony osób, biorących udział w procesie, jak i ich obrońców przy rozstrzyganiu przez izby sądowe kwestyi pociągnięcia do odpowiedzialności. Trzej członkowie komisyi byli zdania, iż wyjaśnienia te są dopuszczalne. Opinię mniejszości popierał *Manuchin*. Za przyjęciem projektu prawa, uchwalonem przez większość komisyi, wypowiedział się *minister sprawiedliwości*.

Koni wypowiedział się przeciw projektowi:

Podczas drugiego czytania, Rada po przyjęciu kilku artykułów projektu, dalsze rozpatrywanie odroczyła do dnia 3 marca.

Petersburg—Za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych w dn. 2 marca w Petersburgu otwarty zostanie zjazd żydów. Zjazd poświęcony będzie sprawom religijnym. Przewodniczyć będzie d-r Ginzburg.

Petersburg.—Wice-gubernator symbirski Szyłowski mianowany został gubernatorem Kostromskim.

Baku. — Schwytano czterech rozbójników, należących do szajki, która we wsi Dowruszta ograbiła kupca oraz zamordowała jego żonę szwagra.

Równe. — Powiatowy komitet ziemski postanowił połączyć siecią telefonów 5 gmin, 13 miasteczek, 5 posterunów policyjnych i 9 posterunków lekarskich.

Tyflis—Z Erywania telegrafują, iż wystrzałem z mauzera zabity został pomocnik naczelnika zarządu żandarmeryi—rotmistrz Burkackij.

Tabris. — W meczetach ludność nawoływana jest, aby połowę swego majątku oddała państwu, by to ostatnie nie potrzebowało pożyczać pieniędzy u rosyan i anglików. Nawoływania te nie odnoszą żadnego skutku. Kupcy przekazują wszystkie swe pieniądze bankom konstantynopolitańskim. Utworzona zostaje komisya, powołana dla przymusowej realizacyi pożyczki w sumie 1 mil. Tumanów.

Wiedeń. — Prezydent izby posłów Pattay wygłosił na posiedzeniu izby mowę, poświęconą zmarłemu burmistrzowi m. Wiednia, Luegerowi. W przemówieniu tem, prezydent podniósł wybitne zalety zmarłego, wskutek których zyskał on wyjątkową popularność. Na znak żałoby posiedzeni zamknięto.

Pekin. — Zatwierdzone zostało sprawozdanie komitetu, powołanego do opracowania praw konstytucyjnych o zniesieniu w Chinach niewolnictwa. Pod groźbą srogiej kary wzbronione jest nabywanie i sprzedaż ludzi; w ostatecznym razie rodzice mają prawo wynajmować swe dzieci do pracy, lecz gdy dojdą one do 25 lat, niewolno bez ich woli zatrzymywać ich dłużej. Kara za okrutne obchodzenie się z nimi jest daleko większą, niż dla właścicieli niewolników.

Waszyngton.—Podkomisya morska kongresu postanowiła nie udzielać Peary odznaczenia, dopóki nie przedłoży on dowodów, iż dotarł do bieguna północnego.

Casablanca.—Wczoraj w nocy na przednie straże francuzów dokonało napadu 800 tubylców. Straże stawiły dzielny opór.

Konstantynopol.—Szaleje śnieżyca.

Wicedyrektor kolei anatolijskich Kautz nie przyjął wyzwania Reschid-beya.

Tabris. — Różne uzbrojone osobistości zbierają u ludności pokojowej podpisy pod protestem przeciw przebywaniu wojsk rosyjskich w Tabrisie. Sattar-chan i Bagir-chan wciąż mieszają się do spraw zarządu miasta, tak że władza gubernatora zupełnie upadła.

Saloniki—Wykryta została organizacya rewolucyjna. Dokonano wielu aresztowań. Zastępca metropolity greckiego w Karadżabadze zbiegł.

Sofia. — Paprikow i ambasador włoski podpisali bułgarsko włoską konwencyę konsularną.

Sztutgard. — Awiator rosyjski Łuckoj dokonał próby wzlotu na wynalezionym przez siebie aeroplanie zaopatrzonym w dwa sto czterdziestokonne motory. Pierwsze próby powiodły się świetnie, potem jednak wskutek uszkodzenia propeleru, aeroplan spadł na ziemię. Maszyna uległa rozbiciu; Łuckij odniósł nieznaczne potłuczenia.

Paryż — „Temps“ donosi, że artykuł „Rossii“ wywołał ogólne zadowolenie. Sprawa odwiedzin Petersburga przez cara bułgarów i króla serbskiego była już przesądzona przed rozpoczęciem rokowań rosyjsko-austryackich. Odwiedziny monarchów przyczynią się do wzmocnienia pokoju, ponieważ tak car Ferdynand, jak i król Piotr, osobiście przekonają się o niezachwianem postanowieniu rządu rosyjskiego—zachować pokój i nie naruszać terytoryalnego *status quo* na Bałkanach

Konstantynopol.—Zamiast niedoszłej do porozumienia komisyi pogranicznej utworzona została nowa komisya z jednakową liczbą bułgarów i turków.

Utworzona została nowa komisya pod przewodnictwem ministra skarbu dla rokowań o bułgarsko-tureckim traktacie handlowym.

Konstantynopol—Milowanowicz udał się do Sofii.

New-Jork.—Jakób Ship, w mowie wygłoszonej na bankiecie republikanów, wyraził przekonanie, iż w niedalekiej przyszłości wybuchnie wielka wojna. Japonia, Rosya i Anglia zawarły między sobą układ, aby Chiny utrzymać w położeniu lennika. Porozumienie to zagraża bardzo pokojowi, i jeśli amerykanie nie usuną niebezpieczeństwa na drodze dyplomatycznej, to w bardzo przykry sposób zostaną wciągnięci do spraw na Dalekim Wschodzie.

Tokio.—Cała prasa japońska oburzona jest mowę, wygłoszoną przez bankiera amerykańskiego Shipa.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin. Preliminarz ministerstwa marynarki na rok 1910—1911 obliczono na sumę 40,603,700 funtów szterlingów; w roku ubiegłym wynosił on 35,142,700 funtów szterlingów. Zwiększenie preliminarza wywołane zostało rozszerzeniem programu budowy okrętów. Preliminarz przewiduje na budowę okrętów 13,279,830 funtów szterlingów i 1 429 040 funtów szterlingów, jako kredyt na budowę okrętów najnowszego programu, a mianowicie: 5 okrętów liniowych, 5 krążowników opancerzonych, 20 kontr-torpedowców, kilka łódek podwodnych, które kosztować będą 700,000 funtów szterlingów i 2 doków pływających. Załoga floty zwiększy się o 3,000 ludzi.

Skon Luegera.

Wiedeń.—Zmarł burmistrz miasta Wiednia Lueger.

Proces Tarnowskiej.

Wiedeń — Na porannem posiedzeniu Pryłukow uznaje, iż Tarnowska zmusiła go, aby dołączył do polisy asekuracyjnej cesyę na jej imię. W Wiedniu kiedy Pryłukow przygotowywał się do zamordowania Komarowskiego. Tarnowska i Perrier oświadczyły mu, iż Naumow lepiej spełni to zadanie i dlatego postanowiły, aby Naumow zamordował Komarowskiego.

Po wyjeździe Naumowa z Wiednia do Wenecyi, Pryłukow podążył za nim. Naumow nic nie wiedział o obecności Pryłukowa w Wenecyi. W dniu spełnienia zbrodni Pryłukow znajdował się w pobliżu domu Komarowskiego i słyszał przeraźliwy krzyk kobiety.

Naumow strzelał do Komarowskiego z blizka. Po zabójstwie Pryłukow wyjechał do Wiednia, gdzie został aresztowany. Na śledztwie Pryłukow przyznał się do wszystkiego.

Na zapytanie prezesa sądu odpowiada on, iż w Moskwie wydawał wspólnie z Tarnowską po 4,000 rb. miesięcznie. Tarnowska wiedziała, że pieniądze te Pryłukow przywłaszczył sobie.

Następnie odczytane zostały telegramy Pryłukowa do Tarnowskiej; Pryłukow udziela odpowiednich wyjaśnień.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 25 go lutego 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.70
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.70
	Dyskonto prywatne	3¾%
	Usposobienie trwałe.	
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	91.05
	4½% pożyczka 1909 r.	99.40
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.35
	Dyskonto prywatne.	2⁹/₁₆%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97⅞
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98½
	4½% „ „ 1909 r.	94⅝
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	108.05

Giełda Petersburska.

Dn 25 lutego 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅜
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	459½
5% „ „ 1866 r.	355
5% obl. prem. Szlach. Banku	335½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	455½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	503½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	424
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	129½
„ Bransk. Relsk. Fab.	116¼
„ Putiłowsk.	124¼
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	335
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	601[illegible]
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	77
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	102¾
5% „ 1906 r.	102⅝
5% świadectwa włościańskie	98[illegible]
5% pożyczka 1908 r.	102[illegible]
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi zwyżkowe; z papierami hypotecznymi — mocniejsze; z papierami dywidendowymi w ogóle—stałe; z premiówkami—stałe.

Ze sportu.

Zabłąkany w powietrzu.

W tych dniach wzniósł się na polach wzlotu w Chalons awiator Vandenborn na biplanie Farmana i poszybował w kierunku do Rheims, aby tam, jak mówił zjeść śniadanie. Po 20 minutach lotu Vandenborn rzeczywiście wylądował w Rheims na placu musztry, zjadł w mieście śniadanie i zamierzał udać się z powrotem do Chalons. Mieszkańcy miasta z podziwem patrzyli na śmiałego awiatora, który pięknemi łukami szybował nad miastem i znikł im później z oczu.

Tu się jednak wydarzyła Vandenbornowi niemiła przygoda. Opuściwszy Rheims nie mógł się zoryentować gdzie się znajduje i począł błądzić w powietrzu. Wznosił się coraz wyżej, szybował w różnych kierunkach, nie mógł jednak absolutnie zdać sobie sprawy, w jakim kierunku jedzie.

Farman, który bawił w Rheims, nie otrzymawszy z Chalons wiadomości o przybyciu Vandenborna, kazał jednemu z swych uczniów w Chalons udać się na poszukiwanie zaginionego. Ten wzniósł się na wysokość 50 metrów i począł na morzu powietrznem szukać zaginionego kolegi. Po pewnym czasie spostrzegł go kołującego w powietrzu, podjechał do niego, poczem oba już powrócili i wylądowali bez przypadku w Chalons.

NADESŁANE.

Sprawozdanie z balu dn. 16 lutego 1910 r. na rzecz kijowskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

Rozchód.

1. Bilety, karty zaproszeń, koperty, ogłoszenia, marki i telegramy	Rb.	217 k. 15
2. Wynajęcie i dekoracya sali	„	300 „ —
3. 2 orkiestry muzyki	„	180 „ —
4. Bufet, cukry i owoce	„	541 „ 15
5. Ozdoby kotylionowe i butoniery	„	233 „ —
6. Służba i drobne wydatki	„	44 „ 50
Ogółem wydano	Rb	1,515 k. 80

Dochód.

1. Ze sprzedaży biletów wejściowych, naddatków i ofiar	Rb.	5,057 k. 90
2. Ze sprzedaży wina szampańskiego	„	862 „ —
Ogółem otrzymano	Rb.	5,919 k. 90
Po potrąceniu wydatków czysty dochód z balu wynosi	Rb	4,404 k. 10

Za tak pomyślne rezultaty balu należy się przedewszystkiem głęboka wdzięczność członkom komitetu balowego, którzy nie szczędzili pracy i zabiegów przy urządzeniu tej zabawy, pod każdym względem udatnej. Zarząd Tow. dobroczynności wyraża również szczere podziękowanie gospodarzom klubu Kupieckiego za znaczne ustępstwo przy wynajęciu sali, administracyi „Dziennika Kijowskiego“ za drukowanie ogłoszeń po cenie zniżonej oraz wszystkim tym, którzy złożyli ofiary i naddatki, zaszczycili bal swą obecnością i przyczynili się do powodzenia jego.

Znaczniejsze naddatki za bilety złożyły następujące osoby:

Pp.: Abramowicz Lucyan rb 9 kop. 70, Abramowiczowa M. rb. 9 k. 70, Bagińscy rb. 10 k. 30, Bądarzewscy Kalikstowie rb. 14 k. 70, Berezowski Julian rb. 4 k. 90, Biziński rb. 5 k. 20, Boguszowie Stanisławowie rb. 25, hr. Branicki Ksawery rb. 4 k. 70, Brodzki Mojżesz 4 rb. k. 70. Bronimirski Ludwik rb. 4 k. 80, Bukowiński Antoni rb. 4 k. 70, Chmiec Antoni rb 14 k. 70, hr. Chodkiewicz Bolesław rb. 19 k. 90, hr. Chodkiewicz Wacław rb. 4 k. 90, Chojecka Ksawera rb. 89 k. 70, Chojecki Tadeusz rb. 20, Chojecki Zygmunt rb. 4 k. 70, hr. Ciechońska rb. 4 k. 90, Czajkowski Stanisław rb 4 k. 90, hr. Czapscy Stanisław i Mikołaj rb. 9 k. 80, Czarnowski Józef rb. 94 k. 90, Czerwińscy Antoniowie rb. 39 k. 70, Czerwiński August rb. 39 k. 50, Czerwiński Kazimierz rb. 4 k. 70, Darowski rb. 5 k. 60, Daszkiewicz Aleksander rb. 4 k. 70, Dąbrowski Gracyan rb. 4 k. 70, Dobrowolscy Aleksandrowie rb. 5, Drzewiecki Jan rb. 4 k. 70, Drewanowski Aleksander rb 4 k. 90, Dyakowscy Karolowie rb. 9 k. 70, Dziewanowski Adolf rb. 9 k. 90, d-r Fink Finowicki rb. 4 k. 70, gubernatorowa L Giers rb. 20, Ginsburg Szymon rb. 14 k. 90, hr. Giżycki Józef rb. 59 k. 60, Glinka Otton rb. 4 k. 90, Głębocki Jan rb. 4 k. 90, Gosiewski Stanisław rb. 4 k. 90, Greter rb. 9 k. 70, Grosse Jan rb. 4 k. 90, Halkiewicze Kazimierzowie rb. 3, Halperyn Mojżesz rb. 14 k. 70, Halperyn Salomon rb. 4 k. 90, Hejne Stanisławowie rb. 5, Horwattowie Stanisławowie rb. 4 k. 55, Jakowicz Jan rb. 4 k. 70, d-r Jacenko rb. 4 k. 70, Jakubowscy rb. 4 k. 70, Jakubowski Julian rb. 3, Jokisz Karol rb. 4 k. 70, Jaroszyński Franciszek rb. 39 k. 70, Jaroszyński Karol rb. 29 k. 90, I[illegible]żkowski Stefan rb. 3, Kaczorowski rb. 5, hr. Karwicki Jan rb. 4 k. 90, hr. Karwicki Jan rb. 14 k. 90, Kimayer Józef rb. 4 k. 70, Konarski Bronisław rb. 4 k. 70, Kossakowski Jan rb. 4 k. 90, Kozakowscy rb. 10 k. 20, Kraczkiewicze Bolesławowie rb. 4 k. 55. Kraczkiewicze Julianowie rb. 10 k. 30, Kraczkiewicze Kazimierzowie rb. 4 k. 55, Krasińscy Augustowie rb. 4 k. 55, Krasnopolska Wanda rb. 4 k. 90, Krüger August rb. 5, Kulczycki Józef rb. 5, Kwaskowscy Józefowie rb. 3, hr. Ledóchowski Leon rb. 14 k. 70, Lewandowscy Henrykowie rb. 10, Lipkowski Jerzy rb. 4 k. 90, Lipkowski Henryk rb. 4 k. 90 Lipkowski Stefan rb. 4 k. 90, Lizel rb. 5, Łoziński C. rb. 4 k. 80, Łoziński Czesław rb. 4 k. 90, Macjański Karol rb. 4 k. 90, Malinowska Leonia rb. 9 k. 70, Margolin Dawid rb. 14 k. 40, Mankowscy Janowie rb. 4 k. 70, Mańkowscy Józefowie rb. 4 k. 55, hr. Mączyński Jan rb. 4 k. 90, Meryng Sergiusz rb. 14 k. 70, Michałowski Tomasz rb. 24 k. 90, Michałowska Zofia rb. 14 k. 70, Mikuszewscy rb 3, Milwid Konrad rb. 4 k. 70, Młocki Tadeusz rb. 4 k. 70, Molski Henryk rb. 4 k. 70, Morert Wiktor rb 14 k. 70, Morgulec Maryan rb. 4 k. 70, Mazewski Feliks rb. 14 k. 70, Narbutt rb. 3, Niemirycz Władysław rb. 5, Ołtarzewski Wacław rb 10, Orlikowski Stanisław rb. 44 k. 90, Ossowiecki Stanisław rb. 4 k. 90, Perłowscy A. rb. 10 k. 30, Perro Władysław rb. 3, Pieńkowscy Romanowie rb. 4 k. 70, Podhorski Leon rb. 14 k. 70, Podhorscy Piotrowie rb. 39 k. 70, hr. Potocki Józef rb. 24 k. 40, hr. Potocki Piotr rb. 4 k. 90, hr. Pruszyńska Walerya rb. 4 k. 70, Przecławski Kazimierz rb. 4 k. 70, Rabinerson Ludwik rb. 14 k. 70, Radowicki Bolesław rb. 19 k. 70, Rogowski Bolesław rb. 4 k. 70, Rogowski Stanisław rb. 4 k. 90, Rogoziński Tadeusz rb. 4 k. 55, Rogoziński Józef rb. 4 k. 70, Rohozińska rb. 4 k. 90, Rożański Jan rb. 10, Ruski bank dla handlu wewnętrznego rb. 89 k. 70, Rząśnicki Piotr rb. 2 k. 90, hr. Rzewuski Leon rb. 14 k. 70, hr. Skarżyńska Nina rb. 6, Słotwiński Włodzimierz rb. 14 k. 70, Smith Thomas rb. 19 k. 90, Sobański Henryk rb. 4 k. 80, Sobański Witold rb. 4 k. 75, Sobańska Zofia rb 4 k. 70, Sobieszczańska Ewelina rb. 25, Sokołowscy Antoniowie rb. 9 k. 70, Sokołowski Apolinary rb. 4 k. 90, hr. Stadniccy Cezarowie rb. 25, Szaszkiewicz Jerzy rb. 10, Szczeniowscy Ignacowie rb. 23, Szulc Moro rb 9 k. 70, Trzeciak Józef rb. 24 k. 70, Trzeciak Janina rb. 3 k. 70, Ułaszynowie Oktawianowie rb. 15. Urbański rb. 4 k. 70, Wajcencangowie Hermanowie rb. 4 k. 70, Werkenthin Otto rb. 14 k. 70, Węgliński Stefan rb. 9 k. 70, Wilińscy E. rb. 15, Wilczyński Maryan rb. 4 k. 70, Wołosewicz rb. 4 k. 90, Zajączek Jan rb. 4 k. 90, Zajcew Mark rb. 39 k. 70, Zajcew M. rb. 39 k. 70, Zajcew rb. 9 k. 70, Zabłocki Witold rb. 9 k. 90, Zadorowie Antoniowie rb. 9 k. 70, Zalescy Sewerynowie rb. 4 k. 70, Zaleski Ludwik rb. 4 k. 90, Zaleski Witold rb 4 k. 90, Zdziechowscy Feliksowie rb 5, Żurowski Alfred rb. 39 k. 70, Żurowski Ignacy rb. 14 k. 70.

Zarząd kijowsk. rz.-katol. Towarzystwa dobroczynności.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Eleganckie! Trwałe!

OBUWIE

Towarzystwa

S-t Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

PRAWDZIWE TYLKO Z TAKĄ MARKĄ



a również **KREM i APRETURĘ**

posiadają wszystkie pierwszorzędne magazyny.

SPRZEDAŻ HURTOWĄ

WYKONUJE

Towarzystwo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „TREUGOLNIK“. 14123

N. DIECHTIERIEW

KIJÓW, Kreszczatyk № 50. Telefon 567.

Otrzymano **naczynia niklowe** fabr. Artura Kruppa. **Amerykańskie maszynki** do robienia lodów. **Przyrządy do rozdrabiania pokarmu**, ułatwiające przeżuwanie. **Żelazka spirytusowe, kuchnie** spirytusowe i naftowe. Amerykańskie maszynki do **mięszania ciasta. Maszynki** do robienia **masła. Wyżymaczki do** bielizny. Wagi dla gospod. dom. i t. d.

16707

Chądzyński i S-ka. Fabryka Wag.

Luterańska 5. Telefon Nr 736 16882

poleca nową patentowaną wagę »**IDEAŁ**« dla szybkiego i dokładnego ważenia buraków na polu, oraz wszelkie wagi od najmniejszych do największych.

Składy Fabryczne Maszyn i Narzędzi Rolniczych

A. PROKUPEK w Kijowie

ul. Bezakowska №3 (w pobliżu dworca kolejowego

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Garniturów parowych najstarszej fabryki RICHARD GARRETT i S-wie w Leistonie (Anglia) egz. od r. 1778. 16903

Motorów naftowych fabryki „FENIKS"

Pras do siana i słomy lepszych angielskich i niemieckich fabryk.

TOWARZYSTWO 17006

ŻUK, DIMITRIEW i S-ka

PROREZNA 17.

Podaje do wiadomości p.p. miejscowych i zamiejscowych, że otrzymano w wielkim wyborze nowości sezonowe: jedwabne, wełniane sukienne i najrozmaitsze bawełniane materyały.

Ceny nizkie z powodu taniego lokalu.

Ważne dla Cukrowni!

SEPARATORY E. PINKERTA

Kompletnie oddzielają tłuszcz od pary. Niezbędne przy użyciu powrotnej pary, przy warzeniu, ogrzewaniu i tam gdzie kondensacyjna woda potrzebną jest dla zasycania kotłów.

PRZEDSTAWICIELSTWO

Powszechne Biuro Techniczne

Inż. Technol. **A. S. Riwlin i L. M. Kramnik**

Kijów, Puszkińska № 1, telef. 13-95. 17067

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

(Kreszczatyk Nr 27 bel-etage, wprost Proreznej).

Licytator miejski podaje do wiadomości, że d. 26-go i 27-go lutego od g. dz. 12 w dzień w lokalu sali licytacyjnej dokona **sprzedaży** mebli najrozmaitszych, lustr, łóżek, obrazów, dywanów, portyer, lamp, kandelabrów, bronzu, porcelany, zegarów, melchioru, pianin, fortepianów, lornetek, złota, srebra, samowarów, i gutek rozmait, instrumentów muzycznych, szlafroków japońskich, obuwia, koronek i innych rzeczy.

Rzeczy oglądać można codziennie od g. 10-ej rano do g. 6-ej wiecz.

Sala Licytacyjna przyjmuje w komis najrozmaitsze rzeczy i towary do sprzedaży **z licytacyi**. 16754

Polak rolnik poszukuje pracy: zarządzania dwoma lub jednym folwarkiem, albo zawiadowcy plantacyami buraczanemi. Umiejętnie prowadzi gospodarkę. Wieloletnia prakt. w majątkach Tereszczenki. Zgłoszenia — Mało-Żytomierska, dom. 3 mieszk. 16 L. Wiszniowskiemu 17046

Daję lek. pols., fran. teor pr. muz., niem. teor. Poste-restante dla A. A. 17059

Rzadka Okazya!

Dzięki korzystnie nabytej partyi towaru, wysyłamy trwałe i ładne **Sukno** najnowszych deseni, koło 2 arsz. szerokości, odcinkami po 4¼ arsz. na jesienne męskie kostyumy **za 4 rb.** A zarazem damskie **Sukno** na damskie kostyumy, bardzo eleganckiego i ładnego wyrobu w modne paski we wszystkich ciemnych kolorach, lub na letnie kostyumy gładkiego **kaszmiru** kolorów: bordo, czarny, granatowy i kremowy. Odcinkami po 8 arsz. **po 3 rb 40 kop** za odcinek. Zamawiający 2 lub więcej odcinków dostają do każdego damskiego odcinka ładny fartuch, a do każdego męskiego odcinka podszewkę **bezpłatnie!** Przesyłka i opakowanie **na rachunek** firmy. **Pewna gwarancya!** Jeżeli się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze w całości. Adresować: **Dom Handlowy Małkin i Syn. Łodź. D. K.** 17068

Do sprzed. rezydencya

w Królestwie. Dom murowany piętrowy 12 pokoi, oficyna, zabudowania gospodarskie, piękny park i ogród owocowy, woda, ziemia orna i łąka, ogólna wielkość 39 mórg nowopolskich, 5 wiorst szosą od Kutna, bliższe informacye: Warszawa, Trębacka 5 m. 4. 16430



ZEGARY i ZEGARKI

najcelniejszych fabryk

poleca

Zakład Zegarmistrzowski

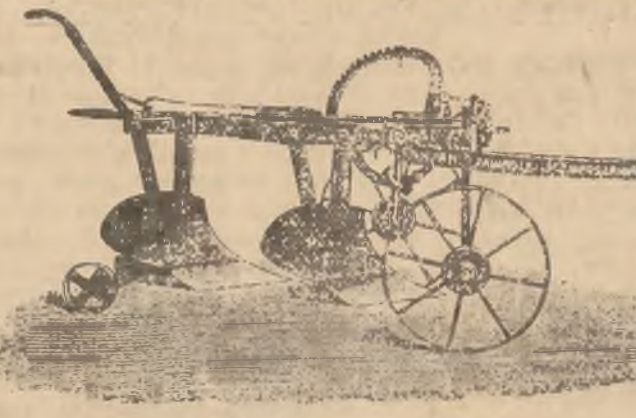
NIECIELSKIEGO i JAGODZINSKIEGO

w KIJOWIE

Kreszczatyk Nr 19.

Telefon 1888.

Młody inż. polak posz. zaj. do biura lub maj. i gosp. Michałowski klasz. dom Nr 78 17021



Wyłączna Reprezentacya

PŁUGÓW

Jana Zawadzkiego 16730

DOM HANDLOWY

„S. Orłowski i inżynier Warchałowski"

Kijów, Kreszczatyk № 25. Telefon 914.



Zakład ogrodniczy „ZIELEŃ...ANKA"

Wiktora TURKOWSKIEGO

st. d. z. Poł-Zach. i poczt. KRZYZOPOL

(Pod. gub.)

POLECA OGROMNY WYBÓR DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH I PARKOWYCH PO CENACH BARDZO NIZKICH.

Jllustrowany katalog wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

16533

Towarzystwo Handlowe

Hrabia S. Ledóchowski i S-ka

Warszawa, Nowosienna № 1-e (róg pl Wareckiego). **Telefon 72-35.** 17064

Wyłączna fabrykacya jednolitej siatki metalowej (Métal Deployé) **na całe** Królestwo i Cesarstwo p g. patentu nowego Rosyjsko-Belgijskiego Towarzystwa:

Jednolitą siatkę metalową używa się do:

1) Ogrodzeń parków, ogrodów, bulwarów, kościołów, fabryk, maszyn, transmisyi, okien, balkonów, schodów i t. d.
2) Robót żelazno-betonowych i kanalizacyjnych.
3) Dla obicia ścian i sufitów, zamiast trzciny.
4) Dla cementowych i szklanych płyt.
5) Do wszelkich galanteryjnych robót, jak klatki, koszyki i t d.
6) Przy odlewach żelaznych i stalowych.

Proby, cenniki i kosztorysy gratis i franco.

DOM HANDLOWY

„S. Orłowski i inżynier Warchałowski"

Kijów, Kreszczatyk № 25. Telefon 914

poleca 16731

Narzędzia Rolnicze

Szwedzkiej Fabryki **„And. Fischer"** w Stockholmie.

Kosiarki, siewniki, grabie konne, kultywatory, ekstrypatory, brony sprężynowe i t. p.

Nawozy sztuczne:

Superfosfat, tomasówka, saletra chilijska kainit i t. p.

Alfred Grodzki w Warszawie

Skład maszyn, narzędzi rolniczych i nasion.

Obstalunki przyjmuje **w Kijowie** 16736

WACŁAW PIOTROWSKI, Puszkińska 41 m. 19.

Cenniki na żądanie.

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych i marchwi

Kartofle nasienne 16890

Poczta i telegraf: Mohylów-Podolski

Podczas kontraktów „Grand Hotel" № 54.

DOM HANDLOWY

„S. Orłowski i inżynier Warchałowski"

Kijów, Kreszczatyk № 25. Telefon 914

16732 poleca:

Worki jutowe i lniane do cukru, mąki i zboża **fabryki „Hartwig i Pejtan"** w Bolderaa pod Rygą.

Szpagat, Brezenty, Płótno do błotniczek.

S. Tchorzewski i J. Zapiórkiewicz

w Mohylowie-Podolskim 17025

NOWOOTWORZONY

Skład maszyn, narzędzi rolniczych z działem mleczarsk., nasion i nawozów sztucz.

POLECAJĄ:

Znakomite parowe garnitury i młocarnie koniczynowe.

Hofherra i Schrantza

PŁUGI jedno i wieloskibowe, kultywatory sprężynowe.
SIEWNIKI kombinowane, uniwersalne i t. d.
GWARANTOWANE NASIONA: buraków pastewnych, marchwi, traw oraz ogrodowe i warzywne.

Adres telegr.: Mohylów Pod. „Stiz", w Kijowie do 27-go b. m. Kreszczatyk 5 m. 46.

Korzystajcie z okazyi!

Nie zważając na nadzwyczaj podwyższone ceny na tkaniny dla bielizny, dzięki naszym wielkim zapasom, wysyłamy po starych cenach najlepszego gatunku:

Tyrolskie płótno na męzką i damską bieliznę, bardzo trwałą i cienką tkaninę szerokości koło 20 wersz. Za sztukę 24 arsz. 5 rb. 50 kop.

Angielskie płótno najlepszego gatunku i trwałości za sztukę 24 arsz. 6 rb. 50 kop.

Tkanina biała w zygzaki, nader trwała i dobra, specyalnie na męskie kalesony, szerokości 18 werszków. Za 1 arsz. 26 kop.

Prześcieradła odpasowane, gładkie, białe z czerwonymi lub niebieskimi szlakami szerokości koło 2 arsz., długości koło 3 arsz. Za 6 szt. 7 rb. 20 kop.

Biały obrus odpasowany w bardzo piękne wzory, 32 wersz. szerokości i koło 45 wersz. długości za 1 rb. 80 kop.

NOWOŚĆ! Obrus niezbędny w każdym domu z **nieprzemakalnego** płótna, z pięknymi wzorami na białym tle. Te obrusy są używane zamiast ceraty, pięknie się piorą i są wygodne do każdego stołu: długość około 3 arsz., szerokość około 2 arsz., za 1 sztukę 1 rb. 75 kop.

Przy zamówieniu jednego lub dwóch obrusów, zamawiający płaci za przesyłkę 35 kop. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej obrusów lub jednego obrusa razem z płótnem lub z innymi przedmiotami, przesyłka i opakowanie na rachunek firmy. Za zalicz. dolicza się 2%. Przy przysłaniu całej sumy z góry zamawiający korzysta z rabatu 2% za zalicz. i 2% gotówką, razem 4%.

Towar niepodobający się przyjmujemy z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Adresować:

Dom Handlowy 17090
MAŁKIN i SYN, ŁÓDŹ.

Klękajcie narody!

bijcie się w piety! całujcie się w nosy!

najnowsza zapalaczka, ostatnia „cudo piękności"

dzisiaj aeroplanem otrzymana w magazynie 17072

„Nowe Wynalazki"

Prorezna 14.

WINDY

osobowe i ciężarowe

Najnowszej konstrukcyi, automatycznie uproszczonej

systemu guzikowego
Oświetlenie elektryczne
Przekazywanie energii
Wentylacya
Sygnalizacya
Biuro Techniczne

inżyniera

G. K. Możdżyńskiego

Kijów, Muzykalny zaułek Nr 1 telef. 1403. 16898

BORAXYL

PŁYN — KREM

ochron. do twarzy przeciw pryszcz., wągrom i wszelk. zakażeniom cery, | dla cery chropow. przeciw świądowi, odziębin. i wszelk. naczerwienieniom.

Odświeża, wybiela i udelikatnia.

Nader ważne dla Panów i dla Pań!

Gł. skład apteka Zamenhofa, Warszawa. 14401

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi"** 19774

Warszawska pracow. Wiktoryi wyk. suk. eleg. po 10 rb., bluzki od 3 rb sprzed. formy papier. podł. miary. Kreszczat. 52 m. 17. 16627

Do sprzedania 757 sążni kw. ze starymi budynkami przy ul. Złotowrockiej Nr 4. Wiadomość u właściciela p. Dony. 16648

Leśnik specyalista poszukuje posady, na żądanie może złożyć kaucyę. Michałowska ul. № 15 m. 1 16774

MAJĄTEK SPRZEDAM

przy kolei 300 dzies. częś. ziemi, 12 pól P d bud. i ogrod. 5 dz., ornej 255 dz., łąk 175 dz., lasu 64 dz., staw 1 dz. Dom 12 pokoi, 30 budyn., krów 100, cieląt 24, koni 25, nasiona i martw. inw. Cena 75 tys. rb. Aleksandrow. ul. 59 Europejskie numery Nr 10 od g. 6 godz. 17052

Sprzed. się majątki 30 wiorst od Kijowa 350 dz. i 90 dz. ze wspaniałą rezydencyą i zabud. Bez pośredn. W.-Podwalna 39 m. 9 od 11—12 i 4—5. 17049

TECHNIK

poszukuje posady zarządzającego tartaków, fabryki łuczyw zapałkowych, eksploatacyi lasów, urządzenia najnowszych konstrukcyi tartaków, fornierowych fabryk łuczyw zapałkowych, 10 letnia praktyka, obeznany ze stosunkami przemysłowo handlowymi w kraju i zagranicą. Informacyi udzieli Akcyjne Towarzystwo Vielvertli i Dedina, Kijów, Kreszczatyk 31. 16951

Majątek przy kolei na Wołyniu odseparowany 1000 dz. do sprzedania. Bliższe szczegóły: Sławuta, skrzyn. poczt. Nr 30. Bez pośredników. 16918

Nauczycielka 16930 konw. franc. poszukuje posady na wyjazd. Warszawa, ul. Zielna 42 m. 12

Ogrodnik posz. posady, gdzie jest oranżerya, zna prow. drzew owoców. pomologię, z. sam. śr. lat. Instytucka mag. nasion W. Kristera dla Pawłowskiego. 16952

Rolnik w wieku lat 35, który zarządzał samodziel. przez lat 10 trzema folwarkami i prowadził gospodarstwo podług nowoczesnych wymagań, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty proszę składać: Kreszczatyk 37. Magazyn p. W. Iwanowskiego.

Stud. fil. III k. znaj. franc. i niem. posz. korepet. Nikolsko-Botaniczna 11 m. 1. 16972

Strzelca

pomocnika leśnicz. lub bażantarnika szuka miejsca zaraz młody energ. człowiek, znający dob. swoją rzecz. Adres: Hotel Michajłowsk. klasztoru Nr 41 dla „A. F.". 17002

Młoda panienka, p. m. gospodyni lub pokojówki z szyciem w fam. domu m. t. r. nr. o zgł. W. Żytomierska Nr 20 m. 21. 17024

Potrzebni zdolni agenci do rozpowszechniania polskich nakładów. Pierwszeństwo studentom. Adres: Teatralna Nr 2 m. 7. Przyjm. 5—7. 17031

Dzierżawy młyna do 1000 rb. szukam. Dokładny opis dla F. G. do „Dz. n. Kij.". 17051

Dzierżawa na Podolu 324 dziesięciny., Hotel Uniwersal Nr 5. 17069

Za 2 rub. Marynarka.

Za taką niebywale nizką cenę wysyłam gotową marynarkę uszytą, nadzwyczaj praktyczną i ładną, mogącą się nosić w każdym sezonie roku. Również wysyłam gotowe spodnie uszyte z trwałej modnej materyi tylko za 2 rb. Przesyłka marynarki albo spodni 35 kop. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej przedmiotów przesyłka na mój rachunek. Wysyłam za zaliczeniem, pocztą bez zadatku z gwarancyą. Jeżeli się nie podoba przyjmuję z powrotem. Zamówienia proszę adresować: fabryk. **Z. G. Rosenthal,** Łódź Nr 216. 16225

Automobil tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Bibikowski Bulwar Nr 2, w kantorze Drukarni. 16797

Prawie Darmo!

Za 5 rb. 95 kop. wysyłam dwa wiosenne kostyumy «Angielski Trykot» wełniany, z mocnej i modnej materyi, 2-ch arsz. szerok. i. 1½ arsz. na cały kostyum i 8 arsz. trykotu «Panama» na damski mocny i elegancki kostyum z opakowaniem i przesyłką pocztą za zaliczeniem bez zadatku i bez ryzyka: jeżeli się nie podoba, fabryka zwraca wszystkie pieniądze. Adresować: **Łódź** do fabryki **«Pośrednik»** skrzynka pocztowa 352. D. K. 16835

Doświadczony zarządzaj administrator z długolet. prakt. na własn. gospodarstwie w gub. podolsk. i chersońsk. poszuk. odpow. zajęcia, może przyjąć udział z kapit. lub przedstawiciel., jako wspólnik w solidnym przedsiębiorstwie na pensyę lub procenty. Kreszczat. 22 m. 9. W. Kochanowicz dla Doświadczonego Administratora. Oferty osobiście lub listownie. 17036

Urzędn. gosp. (ekonom) poszukuje posady. Świadectwa z majątków polsk. i niem. zagranicz. i tutejszych. Łask. oferty do naczelnika poczty Łukjanówka—Kijów dla Rolnika. 17077

Pokój do wynaj. Wszel. wyg. Puszkińska 12 m. 15. 17079

Wierzchowiec kasztan 5 lat bardzo ładny, chodzi w zaprzęgu do sprzedania. Bulwarno-Kudriawska 16. R miza. 17095

Mł. int. kaw. poszuk. m. ekonom. do maj. ma dośw. i rekom., znan. osób Dziesięcin. zauł. 5 m. 1. 17022

Krowy mleczne

młode, typu Oldenburskiego 20 sztuk, do sprzedania w majątku »Szarzyńce« Waleryana Marcewskiego. Poczta Prosturow. 17074

Kto potrzebuje **superfosfatu 18%** bardzo przystępnie sprzedam na obecną porę i na wiosnę r. b. Również **saletrę chilijską i manillę.** W czasie kontraktów: Kijów, Kreszczatyk 34 m. 25, po kontraktach: Warszawa, Chłodna 36. Antoni Brodowski. 17081

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W. Wasylkowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.